Należytość pocztowa opłacona gotówką. (WYDANIE IV, III.

Rok XVI. Kraków, poniedziałek 20 marca 1933 Nr. 79

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rekopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Możliwość zerwania angielsko-sowieckich stosunków dyplomatycznych

Moskwa, 18. 3. PAT. Wśród kół zbliżonych do ambasady angielskiej w Moskwie obiegają pogłoski, że rząd Wielkiej Brytanji nie cofnie się od zerwania stosunków dyplomatycznych z ZSRR wrazie niepomyślnego dla Anglji załatwienia sprawy aresztowanych Anglików firmy Metropolitain Wickers. Opiekę nad obywatelami angielskimi w Sowietach miałoby w takim wypadku objąć poselstwo norweskie.

Rewizja traktatów nie będzie omawiana w Rzymie

Paryż, 18. 3. (B) Premjer Daladier, który w towarzystwie ministra spraw zagranicznych Paul Boncoura powrócił wczoraj wieczór do Paryża, oświadczył przedstawicielom prasy, że jest zadowolony z rozmów genewskich, przedewszystkiem zaś z możności porozumienia się z MacDonaldem przed jego wyjazdem do Rzymu.

Nawiązując do podróży Daladiera do Genewy, „Echo de Paris" dowiaduje się, że premjer francuski został zapewniony, iż rozmowy rzymskie MacDonalda nie będą dotyczyły kwestji rewizji traktatów. MacDonald bowiem zdaje sobie sprawę, że podobny temat byłby bezcelowy, gdyż ani Francja, ani Polska i Mała Ententa nigdyby się nie zgodziły na wszczęcie jakiejkolwiek akcji rewizjonistycznej.

* * *

(:) Rzym. 18. 3. (Kl) Premjer MacDonald i sir John Simon, którzy odlecieli z Genui o godz. 11.25 na wodnopłatowcu, kierowanym osobiście przez włoskiego ministra lotnictwa Balbę, wylądowali w Ostji o godz. 13.30, gdzie powitani zostali przez Mussoliniego, podsekretarzy stanu Suvicha i Rosso niego oraz ambasadora angielskiego w Rzymie i wyższych urzędników ambasady.

Hitler dąży do zagarnięcia Gdańska!

(:) Londyn. 18. 3. PAT. „Daily Telegraph" donosi z Berlina, że kanclerz Hitler najwidoczniej planuje pucz w Gdańsku. Wczoraj — jak oświadczają dzienniki — udzielił on Foersterowi, przywódcy narodowych socjalistów w Gdańsku jaknajdalej idących pełnomocnictw celem przeprowadzenia natychmiastowych zmian w senacie gdańskim dla stworzenia skonsolidowanego frontu, dążącego do przyłączenia Gdańska do Niemiec.

Wyrafinowane tortury nad sędziwym rabinem monachijskim

(:) Praga. 18. 3. ŻAT. Z Monachjum donoszą, że do mieszkania sędziwego rabina monachijskiego dra Baerwalda, ogólnie szanowanego w Niemczech wtargnęła onegdaj w nocy grupa hitlerowców, którzy wywieźli starca za miasto na jakieś podwórze. Tam postawili rabina Baerwalda pod murem, a jeden z hitlerowców wydał rozkaz strzelania. Hitlerowcy wprawdzie nie strzelali, ale przez dłuższy czas znęcali się nad starcem. Rabin dr. Baerwald wskutek strasznych przeżyć, ciężko zaniemógł.

* * *

Represje przeciw Żydom trwają

(:) Berlin. 18. 3. (Sch) Komisarz rządowy w Berlinie wydał polecenie natychmiastowego wypowiedzenia posad lekarzom żydowskim w szpitalach berlińskich.

(:) Wrocław. 18. 3. ŻAT. Z powodu usunięcia adwokatów i sędziów-Żydów z sądów wrocławskich, przez 3 dni nie odbywały się w sądzie wrocławskim żadne rozprawy. W dniu dzisiejszym przybyli do sądu adwokaci Żydzi, natomiast sędziowie i ławnicy nie zjawili się. Wskutek nieobecności sędziów żydowskich, wiele spraw musiało ulec odroczeniu.

(:) Berlin. 18. 3. (Sch) Prezydent policji w Wormacji „ze względów bezpieczeństwa publicznego" zamknął dziś wszystkie żydowskie sklepy i domy towarowe.

(:) Berlin. 18. 3. ŻAT. W stanie zdrowia rabina Fraenkla, pobitego przez hitlerowców w jego mieszkaniu, nastąpiła poprawa. Pogłoski o zgonie rabina Fraenkla są nieprawdziwe.

Hindenburg przyrzeka zwolnienie — hitlerowcy przetrzymują w areszcie

(:) Londyn. 18. 3. ŻAT. „Jewish Chronicle" donosi, że wielkie zaniepokojenie wywołał fakt zaaresztowania przez grupę hitlerowców znanego pedagoga — Żyda, Kurta Hahna, który kierował szkołą, będącą jedną z instytucyj fundacji ks. Maksa Badeńskiego. Ks. Bertold Badeński zwrócił się telegraficznie do prezydenta Hindenburga z prośbą o zwolnienie Hahna. Mimo odpowiedzi Hindenburga, że Kurt Hahn zostanie natychmiast zwolniony, Hahn znajduje się jeszcze ciągle w więzieniu, a miejsce jego pobytu jest nieznane.

Dziś w numerze (prócz artykułu wstępnego):

Pogotowie wojskowe w Austrji

(:) Wiedeń. 18. 3. (W) Rząd austrjacki zarządził ostre pogotowie wojskowe. Przebywający na urlopach żołnierze i oficerowie zostali telegraficznie wezwani do stawienia się w swoich oddziałach.

(:) Wiedeń. 18. 3. PAT. Urzędowo donoszą, że prezydent republiki austrjackiej powołał do pełnienia czynnej służby wojskowej pewną ilość rezerwistów. Rezerwiści odbywać będą służbę aż do czasu wyszkolenia rekrutów. „Neues Wiener Tagblatt" donosi, że do służby powołano 3.000 ludzi.

Nocna strzelanina w miasteczku styryjskiem

(:) Wiedeń. 18. 3. PAT. W miasteczku Kapfenberg (Styrja) doszło w nocy do starcia między członkami Schutzbundu a żandarmerją. 7 członków Schutzbundu zostało aresztowanych. Gdy dowiedzieli się o tem ich towarzysze udali się na posterunek żandarmerji i zażądali uwolnienia aresztowanych. Gdy żądanie temu nie stało się zadość, poczęli strzelać do żandarmerji, na co odpowiedzieli oni salwą. Ofiar w ludziach niema. Incydent został zlikwidowany. Na wiadomość o zajściach w Kapfenberg doszło do demonstracji również w miasteczku Bruck. Oddział żandarmerji sprowadzony z Leoben, przywrócił spokój.

Wiedeń, 18. 3. (W) Donoszą z Aten, że niedoszły dyktator grecki generał Plastiras zbiegł do Turcji.

U kresu epoki

(!) Nie wszystkie szczegóły obecnych wydarzeń, a zwłaszcza położenia Żydów w Niemczech znane są opinji publicznej. Prasa hitlerowska, jedyna, która korzysta ze swobody, kreśli oczywiście obrazy jednostronne, odpowiednio spreparowane. Innej zaś prasy dziś w Niemczech niema, a to co piszą korespondenci zagraniczni rozmaitych pism jest ze zrozumiałych powodów nacechowane ostrożnością i umiarkowaniem. Nie każdy bowiem z dziennikarzy zagranicznych chce doczekać się losu chociażby Jakóba Leszczyńskiego, którego główny grzech polegał na prawdziwych relacjach o sytuacji Żydów niemieckich zamieszczanych w amerykańskim „Forwerts".

Prasa demokratyczna i socjalistyczna — chwilowo nie istnieje, a nieliczna prasa żydowska ogranicza się do komentowania oficjalnych enuncjacyj, żyje bowiem również pod groźbą podzielenia losu innych pism, odnoszących się krytycznie do hitleryzmu. Zdani jesteśmy tedy na relacje prywatne, alboteż na wiadomości pochodzące od wybitniejszych osób, które na czas zdołały opuścić Niemcy w obawie przed regimem hitlerowskim. Relacje te niestety nie pozostawiają żadnych wątpliwości. Jeżeli w początkowych dniach władzy Hitlera, w okresie pierwszych represyj nadchodziły wiadomości o terorze stosowanym wobec stronnictw lewicowych, to obecnie nie chodzi już o działaczy żydowskich w tych stronnictwach, lecz o teror stosowany poprostu wobec mieszczaństwa żydowskiego, politycznie niezangażowanego. W pierwszych dniach władzy Hitlera, teror nie miał charakteru wyraźnie antyżydowskiego, chociaż jego ofiarą padli niektórzy wybitni Żydzi niemieccy. Żydzi ci bowiem zajmowali eksponowane stanowiska wśród stronnictw, które Hitler bezwzględnie zwalczał i charakter represyj nie był wyłącznie antyżydowski. Obecnie atoli sytuacja uległa zmianie na gorsze. Ofiarami teroru padają już nie tacy czy inni przywódcy lewicy pochodzenia żydowskiego, lecz Żydzi jako Żydzi, nie biorący żadnego udziału w życiu politycznem. Obok teroru antylewicowego, rozpoczął się teror antyżydowski o rozmiarach, nigdy dotąd w Niemczech niespotykanych.

Dla Żydów na całym świecie jest obecne położenie Żydów niemieckich ciosem dotkliwym a poniekąd niespodziewanym. Dotychczas atoli donośny głos protestu odezwał się tylko z dwóch stron. Pierwszym, który taki głos podniósł był Chaim Weizmann, który wobec stu posłów parlamentu brytyjskiego otwarcie nakreślił niebezpieczeństwo grożące Żydom niemieckim. Drugi głos wyszedł z Polski, — jest to głos Koła Żydowskiego, które w mocnych słowach napiętnowało teror hitlerowski i wezwało do akcji protestacyjnej oraz pomocy dla Żydów niemieckich. Zapewne nie jest przypadkiem, że pierwsze głosy protestu i oburzenia wyszły od narodowych Żydów, od sjonistów, a więc od tych elementów, które stale podkreślają łączność i solidarność żydowską. Milczą narazie inne zagraniczne instancje żydowskie, milczą narazie sami Żydzi niemieccy. Milczenie atoli Żydów niemieckich nie budzi naogół zdziwienia. Najsilniejsza przecież organizacja żydostwa niemieckiego „Centralverein deutscher Staatsbürger jüdischen Glaubens" pogrążona jest w całkowitym chaosie, a cały gmach jej dotychczasowej ideologji przedstawia dziś obraz zupełnej ruiny. Przywódcy tej organizacji przez dziesiątki lat prowadzili walkę z antysemityzmem, przez długi okres czasu propagowali zlanie się z niemczyzną — kompletną asymilację. Zrywali wszelkie mosty, łączące Żydów niemieckich z Żydami innych krajów, odżegnywali się od solidarności żydowskiej, nie uznawali historji narodu żydowskiego, ani kwestji żydowskiej. A oto nagle wszystkie te zagadnienia w ciągu kilku tygodni stały się aktualnością dnia i cała wieloletnia działalność Centralverein okazała się błędną, niewłaściwą, co więcej, szkodliwą. Z zaciętością odrzucał Centralverein sjonistyczne ujęcie problematyki żydowskiej, z energją zwalczał ideologję palestyńską, bo przecież w Niemczech sytuacja była tak dobra... Wydawano mnóstwo broszur zwróconych przeciwko antysemityzmowi, pełnych teoretycznych uwag, ale z objawami antysemityzmu nie umiano bezwzględnie walczyć. Centralverein podkreślał ciągle swoją rolę uświadamiającą, ale nie był zdolny do żadnej walki, do żadnego przeciwstawienia się ciemnym siłom powstającym w Niemczech. Brak mu było poprostu odwagi i siły, bo nie uznawał światowego żydostwa złączone go wspólną nicią ideologji, bo ograniczony był tylko do kilku czy kilkunastu oddziałów w rozmaitych miastach. Dziś Centralverein jest tylko ruiną, dziś nie pozostało z tej wielkiej ongiś organizacji nic — poza nazwą. Pierwszy silniejszy podmuch hitleryzmu złamał tę organizację i zmiótł ją faktycznie z powierzchni życia. Centralverein może oczywiście jeszcze przez pewien czas ogłaszać uspakajające komunikaty, może czołobitnie oświadczać wobec antysemitów tej miary, co Goering albo Frick, że „nie ma nic wspólnego z akcją protestacyjną Żydów poza Niemcami, wrogo usposobionymi do Niemiec", ale są to już ostatnie podrygi asymilacji niemieckiej, która i w Niemczech skończyła marnie swój niechlubny żywot.

Sytuacja Żydów niemieckich jest nader ciężka. Bojkot i eksterminacja robią swoje. Żydzi tracą jedną pozycję za drugą. Kończy się jedna wielka epoka w historji Żydów niemieckich — Żydzi znajdują się u kresu epoki emancypacji. Kres to tragiczny, walki całych pokoleń idą na marne. Może nie grozi Żydom niemieckim brutalnie zapowiadana „noc długich noży", ale sytuacja ich przez dłuższy okres będzie tragiczna. Własne, odrębne życie żydowskie, takie jakie istnieje np. w krajach wschodniej Europy, nie istnieje prawie w Niemczech. Żydzi niemieccy brali zawsze czynny udział w ogólnem życiu społeczeństwa niemieckiego. Dziś wyparci ze wszystkich dziedzin życia społecznego, z kultury, z polityki, z dziedziny wiedzy, muszą skierować wzrok i ograniczyć się wyłącznie do środowiska żydowskiego. Czy znaczy to, że muszą wrócić do średniowiecznego ghetta? Zapewne nie! Żydzi niemieccy mają bowiem dość sił, dość talentów, by odrębne swoje życie zorganizować wedle zasad silnego samopoczucia narodowego, wolności i godności narodowej.

L. R.

Drugi dzień w Brzuchowicach

Od naszego specjalnego wysłannika

Lwów, 18. 3. (G) Dzisiaj we wczesnych godzinach porannych zebrał się tłum ludności przed Hotelem Krakowskim, skąd wyruszył trybunał na miejsce wizji. W Brzuchowicach publiczności było stosunkowo mało. Policja utrzymuje porządek wśród nielicznych widzów. Po przybyciu na miejsce wizji wiceprezes Krupiński zwraca się do dziennikarzy, wyjaśniając sposób współpracy w ciągu dnia dzisiejszego.

Zkolei członkowie trybunału udają się do wnętrza willi, gdzie odbywa się tajna narada. Jak się dowiadujemy przedmiotem narady była

sprawa sędziego przysięgłego Palczewskiego

Jak już donosiliśmy, sędzia Palczewski dawał kilkakrotnie wyraz swoim poglądom, a w pierwszym dniu pobytu na wizji lokalnej udzielił wywiadu jednemu z pism lwowskich, gdzie na pytanie, co sądzi o wizji, odpowiedział: „Niech pan spyta o tem świecy, śladów na śniegu i dźagana". To stanowisko sędziego przysięgłego wywołało ostry protest obrony. Obrady trybunału dotyczyły ewentualnego wyłączenia sędziego Palczewskiego przyczem jego miejsce objąłby sędzia zapasowy emerytowany kapitan Karwat.

Sensacyjne zdjęcia filmowe

W kołach dziennikarskich w czasie odbywania się narady komentowano żywo fakty, jakie zaszły w ciągu wczorajszej wizji. I tak przed wizją zjawił się w willi jeden z warszawskich operatorów filmowych, który dokonał sensacyjnych zdjęć. Udało mu się mianowicie dokonać zdjęcia, jak osobnik dobrze zbudowany dostał się przed otwartą 1/3 część okna z pokoju Lusi, tak jak ono było otwarte krytycznej nocy do wnętrza pokoju, zużywając na to zaledwie 4.5 sek. Drogę powrotną odbył w 3.5 sek., przyczem nie pozostawił żadnych śladów na murze, ani w pokoju. Obrona zażąda w najbliższym czasie zademonstrowania tego filmu przed sądem krakowskim.

Sędzia przysięgły protestuje

Po ukończeniu narad wezwano sędziów przysięgłych do wnętrza willi, gdzie przewodniczący odczytał protokół wizji. W miejscu, gdzie jest mowa o incydencie z sędzią przysięgłym, protokół ustala, że sędzia Palczewski sprostował swoje powiedzenie w ten sposób, że powiedział: „Niechno pani powie (a nie przyzna się). Jeszcze czas, potem będzie zapróżno.

Wnioski prokuratora i obrony

Po odczytaniu protokółu wizji prokurator Przytulski postawił wniosek o przesłuchanie szeregu świadków w Brzuchowicach. Zkolei obrońcy wypowiedzieli się w sprawie tych wniosków, przyczem stawiają wniosek o zaprotokołowaniu incydentu z sędzią Palczewskim, zastrzegając sobie wyciągnięcie z tego konsekwencyj. Prokurator Przytulski sprzeciwia się zaprotokołowaniu tego co sędzia przysięgły powiedział w prywatnej rozmowie. Adwokat Ettinger stwierdza, że w czasie wizji nie prowadzi się żadnych rozmów prywatnych i mówi się urzędowo. Trybunał po naradzie ogłasza uchwałę, iż przyjął wnioski prokuratora co do przesłuchania świadków oraz przyjął do wiadomości oświadczenie obrony w sprawie wczorajszej enuncjacji jednego z sędziów przysięgłych przyczem przewodniczący jeszcze raz zwrócił uwagę sędziów przysięgłych, by nie dawali do poznania swego zdania o sprawie.

Ciąg dalszy na stronie 15-tej

Aresztowania działaczy O. W. P. w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 18. 3. (Kin) Dziś nad ranem po przeprowadzeniu rewizyj w mieszkaniach dokonano szeregu aresztowań działaczy O. W. P., między aresztowanymi znajdują się: adwokat Demidowicz-Demidecki, inż. Zygmunt Judycki, inż. Mieczysław Harusiewicz, student Szkoły głównej gospodarstwa wiejskiego Goniewicz, student politechniki warszawskiej Szpakowski oraz cały szereg innych studentów. Wszyscy aresztowani są członkami OWP.

„Gazeta Warszawska" podaje następujące szczegóły w związku z temi aresztowaniami: Prorektor Uniwersytetu Warszawskiego Łukasiewicz w zastępstwie rektora interwenjował w komisarjacie rządu. Zastępca komisarza rządu poinformował go, że aresztowania pozostają w związku z poważnemi przestępstwami jakich dopuścili się zatrzymani. W godzinach południowych interwenjował u prokuratora sądu okręgowego w sprawie aresztowanych adwokat Tłuchowski, który prosił przedewszystkiem o pozwolenie na przesłanie jedzenia do celi. Prokurator udzielił zezwolenia. Jutro w niedzielę aresztowani przesłuchani zostaną przez sędziego do spraw szczególnej wagi, który wyda ostateczną decyzję, czy zostaną oni wypuszczeni na wolność. W sprawie aresztowanego adwokata Demidowicza-Demickiego interwenjował u prokuratora sądu okręgowego przedstawiciel warszawskiej Rady adwokackiej.

Lokal OWP. opieczętowany

Warszawa, 18. 3. (Sin) Dzisiaj w godzinach południowych policja przeprowadziła szereg rewizyj w mieszkaniu działaczy OWP. Rewizje przeprowadzono w mieszkaniu b. posła i więźnia brzeskiego oboźnego OWP, adwokata Dębskiego, adwokata Jodzewicza, b. prezesa NKA Tadeusza Fabianiego oraz innych działaczy narodowo-demokratycznych. W mieszkaniu Węglickiego aresztowano sublokatora. W godz. popoł. dokonano rewizji w biurach OWP przy ul. Złotej 5. Po rewizji lokal opieczętowano. Aresztowany został aplikant adwokacki Jęgrzej Giertych.

Także w Poznaniu aresztowania

Poznań, 18 3. (Sin) W ciągu nocy dzisieiszej i dziś rano policja dokonała szeregu aresztowań wśród młodzieży OWP. Aresztowano szereg studentów. Na ulicach Poznania krążą gęste patrole policyjne.

Szybko i dobrze...

działają tabletki Togal przy bólach reumatycznych, podagrze, bólach i rwaniu w stawach, neuralgji i przeziębieniu. Już od przeszło lat 15-tu z najlepszem powodzeniem stosuje się przy tych schorzeniach tabletki Togal. Przeszło 6.000 lekarzy, w tej liczbie wielu wybitnych profesorów, potwierdziło skuteczność działania tabletek Togal. Spróbujcie i przekonajcie się sami dziś jeszcze! Należy jednak zwracać baczną uwagę na nieuszkodzone oryginalne opakowanie. Do nabycia we wszystkich aptekach.

Rozpoczęcie budowy linji kolejowej Warszawa-Radom

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 18. 3. (Sin) Dziś w sobotę o godz. 7 rano pierwszy oddział robotników rozpoczął roboty ziemne przy budowie nowej linji kolejowej Warszawa-Radom, będącej pierwszym odcinkiem nowo projektowanej magistrali Warszawa-Radom-Kielce-Kozłów-Kraków, skracającej dotychczasową trasę z 364 na 312 km. Odległość z Radomia do Warszawy skrócona zostanie za 173 na 103 km.

Sytuacja strajkowa w Łodzi — bez zmian

Warszawa, 18. 3. (Sin) Iskra donosi: Na terenie całego okręgu przemysłu łódzkiego panuje spokój. W sytuacji strajkowej nie zaszły żadne zmiany. Ani przemysłowcy, ani kierownictwo strajku, które spoczywa w rękach związków klasowych, nie zdradziły chęci pójścia na kompromis.

Kobieta, która zabiła

Kielce, 18. 3. PAT. Dzisiaj nad ranem w Zwoleniu powiatu koneckiego niejaka Helena Kasperska zabiła siekierą Marjana Potkiewicza, który według jej zeznań, groził jej poderżnięciem gardła brzytwą. Kasperską aresztowano i przekazano władzom sądowym. Zabójstwo ma tło erotyczne.

Akademicy endeccy we Lwowie zakłócają uroczystości imieninowe ku czci marsz. Piłsudskiego

Lwów, 18. 3. (T) O godz. 1 popołudniu odbywała się przy ul. Akademickiej manifestacja młodzieży szkół średnich w związku z imieninami marszałka Piłsudskiego. W czasie manifestacji, gdy zaczął przemawiać jeden z uczniów imieniem 11-tysięcznej rzeszy młodzieży szkolnej, wypadła z pobliskiej bramy **grupa kilkudziesięciu akademików, wznosząc okrzyki: „Niech żyje Józef Haller!" Powstała panika, w czasie której wiele dzieci rzuciło się do ucieczki. Policja rozproszyła akademików przy pomocy pałek gumowych, dokonując kilkunastu aresztowań. Podobno kilku akademików jest poturbowanych, jeden ciężko.**

Ulotki komunistyczne, czy endeckie?

Lwów, 18. 3. (T) Dzisiaj usiłowano wywołać rozruchy bezrobotnych. Mianowicie gromadzący się koło urzędu pośrednictwa pracy liczni bezrobotni w pewnym momencie samorzutnie zorganizowali nielegalny wiec, w czasie którego **komuniści rozdawali ulotki. Ulotki miały charakter wyraźnie podburzający przeciwko Żydom, pochodziły też prawdopodobnie od endeków.** W czasie gdy jeden z wywiadowców próbował aresztować dwóch komunistów, padły strzały rewolwerowe które zraniły jednego z wywiadowców i jednego z komunistów. Policja dokonała wielu aresztowań.

Petarda w lokalu Związku Strzeleckiego

(:) Stanisławów. 18. 3. PAT. Dzisiejszej nocy około godz. 1 na korytarzu lokalu Związku Strzeleckiego przy ul. Trynitarskiej wybuchła petarda z prochem strzelniczym, którą podłożono za skrzynią, znajdującą się w korytarzu. Wskutek wybuchu wyleciało kilka szyb w budynku. Siła konstrukcji petardy pozwala przypuszczać, że podłożono ją w celach demonstracyjnych.

Kto wygrał na loterji?

(:) Warszawa. 18. 3. PAT. Dziś w 9-tym dniu ciągnienia 5 klasy 26 polskiej państwowej loterji klasowej wygrana 10.000 zł padła na numer 8770, 79756 122238; zł. 5.000 na nr. 40314.

St. Zjednoczone przyjęły życzliwie projekt MacDonalda

Londyn, 18. 3. (L) „Times" donosi z Waszyngtonu, że angielski projekt konwencji rozbrojeniowej, aczkolwiek nie jest jeszcze znany we wszystkich szczegółach, komentowany jest w amerykańskich sferach politycznych życzliwie. Sfery zbliżone do Białego Domu wskazują, że prezydent Roosevelt największy nacisk kładzie na skuteczniejsze ukształtowanie paktu Kellogga.

Nowy Jork, 18. 3. PAT. Norman Davis omawiając plan MacDonalda, w którym na wstępie mowa jest o pakcie paryskim oświadczył, że Stany Zjednoczone nie są skłonne do gwarantowania bezpieczeństwa innych narodów. Jest mało prawdopodobem, dodał Davis, by Stany Zjednoczone wykroczyły poza politykę ściśle doradczą, o której mówił w swoich oświadczeniach Stimson.

Wielkie szkody w Zakopanem wyrządził wiatr halny

(:) Zakopane. 18. 3. PAT. Dzisiaj w nocy przeszedł nad Tatrami i Zakopanem **niebywale silny wiatr halny, który chwilami przybierał charakter huraganu.** Wiatr poczynił duże spustoszenia w drzewostanie leśnym, a w samem Zakopanem przyczynił dużo szkód. Poza licznemi uszkodzeniami w sieci telefonicznej i przewodach elektrycznych pastwą huraganu padło wiele drzew, szyb, parkanów itd. **Największe jednak spustoszenia poczynił wiatr na Wilczniku, wznosząc i rzucając na ziemię na odległość 50 metrów od budynku cały dach wraz z wiązaniami dachowemi nowobudującego się gmachu szkoły powszechnej, wyrządzając szkodę na kilkanaście tysięcy złotych, dalej znosząc komin na willi p. Gała, a częściowo i dach na sąsiedniej willi p. Rutkowskiego. O sile wiatru świadczy dalej fakt kompletnego rozebrania parterowej, będącej na ukończeniu willi p. Walczaka na Żywczańskiem, którą wiatr zerwał z fundamentów, przenosząc na około 15 kroków i rozrzucając po polu poszczególne bierwiona i krokwie. Zniszczeniu uległo dalej parę drobniejszych budek i kiosków pod Reglami i na Lipkach. Tak silnego wiatru halnego nie było już dawno w Zakopanem.**

Rakowski żyje

(:) Londyn. 18. 3. PAT. **Agencja Reutera donosi z Moskwy, że w tamtejszych kołach urzędowych kategorycznie zaprzeczają wiadomości o zamordowaniu Rakowskiego, wiadomości najzupełniej bezpodstawnej.**

Japonja oficjalnie wystąpiła z Ligi Narodów

(:) Tokio. 18. 3. (R) **Tajna rada cesarska zatwierdziła uchwałę rządu w sprawie wystąpienia Japonji z Ligi Narodów. Oficjalne zawiadomienie Ligi Nar. o wystąpieniu wręczone zostane generalnemu sekretarjatowi Ligi Narodów 24 bm.**

Także Peru nie chce się poddać uchwale Ligi Narodów

(:) Genewa. 18. 3. (K) Na dzisiejszem posiedzeniu przedpołudniowem Rada Ligi Narodów rozpatrywała konflikt kolumbijsko-peruwjański. Przyjęła rezolucję, wzywającą Peru do bezzwłocznego opróżnienia zajętego obszaru Leticia. Po ewakuacji zajęte go terenu mają być podjęte pertraktacje nad uregulowaniem wszystkich kwestyj spornych, które doprowadziły do wybuchu konfliktu zbrojnego. **Rezolucja przyjęta została wszystkiemi głosami przeciw głosowi delegata peruwjańskiego Po ogłoszeniu uchwały delegat Peru złożył imieniem swego rządu energiczny protest, poczem na znak protestu opuścił salę obrad.**



Warszawa, 18. 3. (iSn) Przewidywany przebieg pogody na niedzielę 19 bm.: Pogoda o zachmurzeniu zmiennem z możliwością deszczów. **Chłodniej. Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry z kierunków zachodnich.**

Z DNIA

Ponad falami odmętu...

(:) Kwestja żydowska na świecie weszła w stadjum ostrego zaognienia. Prawie wszędzie. Jest to — miałoby się niemal ochotę powiedzieć — normalny objaw ogólnej reakcji polityczno-społecznej, jaką świat dzisiaj przeżywa. W dobie oszałamiającego triumfu szowinizmu nacjonalistycznego — mniejszość, narodowa czy religijna, jaką są wszędzie Żydzi, stanowi istny kamień obrazy... Potyka się o nią i w nieprzytomną furję wpada „budzący się" naród — wczoraj Węgrów, dzisiaj Niemców, jutro — Bóg wie, jaki jeszcze!

Naród żydowski przeżyje i to. Tyle tylko, że do wiekowej gehenny cierpień przybędzie jeszcze piekło epoki kryzysu po wojnie światowej. Ze stanowiska dnia bieżącego — bezlik niedoli i nieszczęścia; ze stanowiska naszej i ogólno-ludzkiej historji — koszmarny epizod, ale — epizod. Reakcja triumfuje — i jeszcze jak triumfuje! — atoli triumf ostatni i ostateczny przypadnie w udziale nie jej, lecz wielkim ideałom ludzkości, kultury i sprawiedliwości. Choćby stu Hitlerów połamało sto zbudowanych na piasku republik. Po wszystkich triumfach triumfującej bestji w człowieku zatriumfuje — jezajaszowa wizja pokoju między człowiekiem a człowiekiem, między narodem a narodem.

Powtarzam ten dogmat naszej wiary dziś — z okazji drobniutkiej, zdawałoby się, mało ważnej i całkowicie na uboczu leżącej, ale — znamiennej i, naprawdę, istotnej. Dziś otwiera się w Krakowie w salach Żydowskiego Domu Akademickiego w ramach stałych wystaw Zrzeszenia Żydowskich Artystów Malarzy i Rzeźbiarzy — wystawa grupy polskich artystów „Jednoroga". Cóż to za „zdarzenie"? — zapytacie. Uważam, że jest to właśnie — zdarzenie!

Czy sądzicie, że „Hitler" — to tylko wytwór niemiecki? O ile idzie o „żydowską" treść „Hitlera" — i nietylko o „żydowską"! —, jest „Hitler" fenomenem ogólnym. U nas w Polsce — nazywa się „endecją". Potrzebneż są dowody? Jakże raduje się i w rozkoszy rozpływa cała ta brać endecka, rozpisując się o wspaniałych triumfach bojówek hitlerowskich nad żydowskiemi sklepami i żydowskimi dziennikarzami! Ażeby zaś odstraszyć ofiary hitlerowskiej chuliganerji od schronienia się w Polsce — w ojczyźnie owych ofiar —, inspiruje endecja nagonkę, hece i ekscesy — u siebie w domu. Ma to być — „przyjacielski sygnał ostrzegawczy", zapowiedziany zresztą już przed paru miesiącami przez urzędówkę endecką, główny organ trwającej już od siedmiu lat bohaterskiej walki o „prawo w państwie i praworządność"...

Sytuacja...? Nad wyraz prosta: „asemityzm" u tych, którzy wyrzekają się antysemityzmu, a żydożerstwo u tych, którzy nie mają potrzeby wyrzekać się antysemityzmu...

A ponad falami odmętu — zdala od polityki i wielkich słów i programatycznych haseł — naprzekór hecy i nienawiści i zalewającej wszystko truciźnie — przychodzą artyści polscy do przybytku sztuki żydowskiej. Polacy do Żydów, reprezentanci (ach, nie ci oficjalni!) ducha polskiego do społeczeństwa żydowskiego. Może zdefinjowałem to nieściśle. Mniejsza o to. W każdym razie: — razem, wspólnie obok siebie; ponad płótnami polskich i żydowskich malarzy — Sztuka, jedna, ogólnoludzka; ponad tem, co polskie, czy żydowskie w sztuce — Człowiek i jego ukochanie Piękna i jego Człowieczeństwo.

Zdaje nam się, że ta właśnie Jedność stanowi prawdziwą i najgłębszą afirmację narodowych pierwiastków w sztuce i w — całem życiu.

Polscy artyści na wystawie żydowskiego zrzeszenia artystycznego — jakiż to cudowny przebłysk dalekich, dalekich czasów, które jednak — raz nadejdą!

Cześć ludziom, którzy już dzisiaj — ponad falami odmętu — mają odwagę wkraczać na tę drogę — Przyszłości!

W. BERKELHAMMER

BERNARD SINGER.

Dwa sztandary na ulicy Wiejskiej

Warszawa, 17 marca.

(!) Grabarze w okresie epidemji nie mają tyle roboty, co posłowie w okresie ostatniej sesji sejmowej. Ustawa za ustawą wędruje do Sejmu. Biuro ekspedycji druków pracuje prawie-że bez przerwy. Rozdawanie druków i przedłożeń rządowych odbywa się, jak rozdawanie reklam przy kinie. Przy wejściu do bufetu, w korytarzach woźni sejmowi wpychają do rąk posłów nowy projekt ustawy, nowe przedłożenie rządowe. Bez wysiłku, bez oglądania ustaw, odbywa się załatwianie w komisji. Przepisuje się nagłówek, odsyła się na plenum Sejmu, z Sejmu wędruje do komisji senackiej, a tam referenci od połowu wielorybów (ks. Drucki-Lubecki) dostawiają przecinki, średniki i kropki, traktując to wszystko razem, jako pracę ustawodawczą. Projekt wraca z Senatu do Sejmu, mając obciążenie kilkuset poprawek, ale wobec tego, że nikogo już nie obchodzi treść ustawy, że odbywa się niewolnicze wykonywanie zleceń Rządu, — proces uchwalania ustawy wraz z poprawkami Senatu trwa prawie tyle, co ostatnio uchwalenie ustawy o pełnomocnictwach dla Rządu. Kto z posłów BB. spóźnił się o 5 minut na posiedzenie Komisji Prawniczej, ten przyszedł już po uchwaleniu ustawy, po wygłoszeniu referatu.

Więcej kłopotu miała większość sejmowa z uchwaleniem ustawy o urlopach robotniczych. W środę wieczór poseł Sławek odbył konferencję z grupą kobiecą swego klubu. Gdy wyszedł miał minę kwaśną, miał bowiem do czynienia z „buntem kobiet", wprawdzie nie młodych, ale energicznych. Dowodziła legjonem żona b. ministra i premjera p. Jędrzeja Moraczewskiego. Postanowiła dochować wiary prezesowi ZZZ. Przypomniały się jej czasy wspólnej pracy sejmowej w Sejmie Ustawodawczym, gdy pod kasztanem siedziała para małżeńska poseł Jędrzej Moraczewski i posłanka Zofja Moraczewska z PPS., omawiając politykę lewicy na terenie parlamentu. Z lewicowości pozostała jeszcze resztka komunałów w sprawach socjalnych. Bez tej resztki Związek Związków Zawodowych nie mógłby istnieć. Zginęłoby dzieło Jędrzeja Moraczewskiego. Pani Zofja Moraczewska zmobilizowała wszystkie kobiety swojego klubu, dopomogła jej druga działaczka posłanka Waśniewska. W dzień później poseł Mackiewicz wykpił złudzenia p. Waśniewskiej na Komisji Konstytucyjnej, ale w środę wieczór musiał p. prezes Sławek wysłuchać pretensji kobiet swego klubu. Żaliła się posłanka Jaworska, współautorka ustawy uniwersyteckiej, biadały i inne, dotrzymując wiernie kroku prezesowi Moraczewskiej. Odkąd bowiem spławiono posłankę Kirtiklisową, zwarły się szeregi hufca kobiecego klubu BB Opuściła jedynie szeregi kobiece generałowa Berbecka, niezwiązana z resztą żadnymi więzami z tradycją PPS (mąż owszem). Wybrana z ramienia organizacji „Rodzina Wojskowych" usłuchała p. generałowa rozkazy p. pułk. Sławka.

W czwartek w dzień głosowania posłowie sejmowi byli świadkami wyraźnego buntu kobiecego. Posłanki z klubu BB. opuściły salę posiedzeń, część demonstracyjnie siedziała w bufecie, pijąc herbatę, a w loży sprawozdawców parlamentarnych siedziała posłanka Moraczewska wraz z koleżanką Waśniewską, oglądając z góry tych „zdrajców", którzy opuścili męża jej w potrzebie.

A na dole w kuluarach odbywała się scena kuszenia poszczególnych posłów z grupy robotniczej. Wołano jednego po drugim przed oblicze dawnego towarzysza „Gustawa", prezesa Sławka. Byli jego towarzysze z PPS a obecnie posłowie z BB. apelowali do jego przeszłości „gustawowej", ale „Gustaw" przerodził się w Konrada (raczej Wallenroda) i wzywał do posłuszeństwa.

Rosła jednak liczba buntujących się. Wierny piłsudczyk, prof. Pochmarski z Krakowa zapowiedział na piśmie, że się zbuntuje i nie weźmie udziału w głosowaniu. Może działał tu podmuch wiosny, wspomnienie górnych lat młodości, bo zbuntował się również poseł Pączek i towarzysz jego Malinowski (Wojtek). Nie wolno im było w imię dyscypliny partyjnej zabierać głosu w czasie dyskusji. Na zaczepki PPS. można było odpowiadać jedynie zgrzytaniem lub propozycjami posła Malinowskiego, nadającemi się do druku jedynie w określonym wywiadzie.

Ustawę żyrował widocznie nazwiskiem swojem i towarzysz Bohdan. Przybył na posiedzenie Sejmu p. premjer Prystor, wezwał do siebie wiceministrów posłów, rozkazując brać udział w głosowaniu i gdy doszło wreszcie do procedury głosowania, wychylił się p. premjer Prystor z ławy rządowej, by obejrzeć tych posłów klubu BB., którzy odważą się łamać dyscyplinę klubową. Siedzieli blisko drzwi, głosując przeciwko ustawie posłowie Pączek i Malinowski, towarzyszyło im 7-miu kolegów grupy robotniczej.

Historja tej ustawy, upór Rządu i prezydjum klubu BB. przy forsowaniu 48-godzinnego tygodnia pracy, słaby udział posłów lewicy przy uchwaleniu tego projektu (brakowała odpowiednia ilość posłów do poparcia imiennego głosowania) pozostanie w dalszym ciągu zagadką. Rząd bowiem dał w ręce Lewiatana w tej chwili podarunek bezwartościowy. W chwili, gdy kominy przestały dymić, gdy fabryki przestały funkcjonować, walka o 2-go dzinną różnicę tygodnia pracy jest tylko asekuracją na przyszłość, chęcią zrobienia wyrwy w teoretycznej zresztą ustawie, by z biegiem czasu krok za krokiem nie pozostał z ustaw socjalnych kamień na kamieniu.

Chciano osłodzić głosowanie za ustawą uchwaleniem projektu rządowego o kartelach. Uważając, że ta sól na ogon wprowadzi w błąd chociażby posła Wojciechowskiego (BB), lecz po minie jego można było się przekonać że dłużej kartel — od ministra przemysłu i handlu i że nie każdy minister przemysłu i handlu będzie Zarzyckim wobec Radziwiłła.

Dyskusja sejmowa trwa jeszcze. Nie czuli na nowe podmuchy wiosny, posłowie z miną sennych automatycznych figur stają i siadają, uchwalając ustawę za ustawą. Miało się to już skończyć w sobotę. Pesymiści przypuszczali, iż gadanie potrwa conajwyżej do wtorku, a w chwili ostatniej doszły wiadomości, że dopiero 28 skończy się praca ustawodawcza. Dotrzymuje mu kroku pracowity Senat dbając by ustawa o wielorybach została w porę uchwalona, by humor w Polsce kwitł, by wywołał uśmiech na ustach ludzi czytających referat ks. Druckiego-Lubeckiego. Dzień w dzień łopocą przeto jednocześnie dwa sztandary na ulicy Wiejskiej: jeden bliżej ulicy nad gmachem Sejmu, drugi na dziedzińcu nad gmachem Senatu.



PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Komu się przyda ustawa kartelowa?

§ Jak już donosiliśmy, Sejm przyjął rządowy projekt ustawy nad kartelami. Należałoby się właściwie zastanowić nad tem, czy ustawa taka jest w chwili obecnej niezbędna i czy rząd, chcąc uwzględnić słuszne postulaty przeciwników dotychczasowej polityki kartelowej, nie mógłby znaleźć środków na spowodowanie zmiany tej polityki, w ramach stojących rządowi do dyspozycji uprawnień. Przecież sami przedstawiciele wielkiego przemysłu, zainteresowani w utrzymaniu dotychczasowej polityki kartelowej, wskazywali, nie bez słuszności, że obowiązujące obecnie ustawodawstwo cywilne i karne daje rządowi możność regulowania polityki cennikowej przemysłu. Jeżeli przeciwnicy polityki kartelowej domagali się od rządu wprowadzenia ustawy kartelowej, to jedynie w tym celu, aby nietylko rząd miał możność kontroli nad polityką karteli, ale przedewszystkiem i w pierwszym rzędzie społeczeństwo, na którego barkach rozgrywa się wszak cała polityka karteli. Chodziło o to, aby z wnioskami do sądu kartelowego mogli występować także kupcy i przemysłowcy, niezwiązani umową kartelową, a nietylko minister przemysłu i handlu. Słusznie bowiem zauważył pos. Dr. Rotenstreich, że nikt nie może wiedzieć, czy po pewnym czasie ministrem przemysłu i handlu nie zostanie reprezentant wielkiego przemysłu, a więc zwolennik wszystkiego tego, co dotychczas kartele robiły i robią. Z drugiej zaś strony trudno nie przyjąć, że na decyzje ministra przemysłu i handlu będą miały największy wpływ sfery kartelowe, a przedewszystkiem urzędnicy ministerjalni, pozostający już dziś pod przemożnym wpływem wielkiego przemysłu. Stosunki polityczne są bowiem, mimo wszystko, płynne i każdy urzędnik ministerjalny zdaje sobie dobrze sprawę z tego, że pewnego pięknego poranku może się skończyć jego karjera, jako urzędnika państwowego i tem samem może stracić źródło dochodów. Urzędnicy tacy ubezpieczają się zatem niejako na przyszłość w ten sposób, że nie pozwalają sobie na bardzo daleko posuniętą politykę ustępstw wobec żądań przemysłu, który odpłacając się pięknem za nadobne, znajduje u siebie dobrze płatne posady dla takich urzędników po skończeniu ich karjery w administracji państwowej. Ten proces przechodzenia od biurek ministerjalnych do biurek lewiatańskich tak wielkie przybrał rozmiary, że dopiero niedawno, podczas dyskusji sejmowej, poseł Tebinka z obozu rządowego, postawił wniosek o wydanie ustawy, na wzór francuski, któraby zakazywała byłym urzędnikom państwowym, przez przeciąg pięciu lat od dnia opuszczenia służby państwowej, obejmować posady w firmach i instytucjach prywatnych. Łatwo możemy zatem zrozumieć zjawisko owej olbrzymiej „wspólnoty interesów", istniejącej między biurokracją państwową aż do najwyższych szczytów, a t. zw. „sferami gospodarczemi".

Dalszy problem, to kwestja ceny. Problem ceny jest problemem czysto gospodarczym, nie zaś problemem prawnym. O tem, czy cena jest gospodarczo usprawiedliwiona, a więc gospodarczo słuszna, winni zatem decydować przedstawiciele życia gospodarczego, niezainteresowani bezpośrednio w rozwiązaniu tego zagadnienia. Problem ten nie jest jednak, — jak to już podkreśliliśmy, — problemem prawnym i nie rozumiemy, w jaki sposób będą mogli problem ten rozwiązać trzej sędziowie Sądu Najwyższego, a zatem prawnicy. — Jeżeli jednak zważymy, że prócz tych trzech prawników mają wejść w skład kompletu sędziowskiego Sądu Kartelowego jeszcze dwaj przedstawiciele życia gospodarczego: delegowani przez Izby Przemysłowo-Handlowe, a Izby te są obecnie poprostu twierdzami Lewjatana, to nietrudno sobie odpowiedzieć, że zdanie tych dwóch „przedstawicieli życia gospodarczego" będzie decydujące dla całego kompletu sędziowskiego i tem samem, — niestety, — obowiązujące dla całego życia gospodarczego.

Powtarzamy: Rząd, gdyby chciał uczciwie i szczerze, w myśl zasady „silnej ręki" skorygować błędy dotychczasowej polityki kartelowej, to mógłby to uczynić bez specjalnej ustawy kartelowej. Uchwalenie jednak takiej ustawy, jaką zaprojektował rząd, jest szkodliwe. Stwarza bowiem mniemanie że istnieje nadzór nad polityką karteli, gdy w rzeczywistości nad zór ten jest podobny do ochrony owcy przez wilka.

VIR.

Bank Akceptacyjny

(—) Wobec bliskiego załatwienia przez ciała ustawodawcze ustaw dotyczących konwersji wierzytelności krótkoterminowych, w kołach miarodajnych omawiana jest sprawa podjęcia prac organizacyjnych w kierunku utworzenia Banku Akceptacyjnego. W tym celu ma być powołany Komitet Organizacyjny Banku, w skład którego wejdą przedstawiciele wszystkich sfer zainteresowanych. Również przeprowadzane są prace przygotowawcze w kierunku zorganizowania urzędów rozjemczych, których zadaniem będzie regulowanie spłaty kredytów niezorganizowanych. W związku z tem krążą pogłoski o kandydaturach na stanowisko prezesa Banku Akceptacyjnego. Według tych pogłosek istniałaby możliwość objęcia prezesury Banku przez jednego z wiceministrów Skarbu: Adama Koca lub Leona Kozłowskiego.

Miejski podatek transportowy

(—) W wypadkach, kiedy towar obciążony jest nieproporcjonalnie wysokiemi w stosunku do jego wartości kosztami przewozu kolejowego, niewspółmierność ta ulega znacznemu zwiększeniu przy wysyłce towaru do miast, które pobierają podatek ładunkowy, obliczany na podstawie taryf, pobieranych przez kolej. O skasowanie tego podatku zabiegają oddawna koła gospodarcze. Sfery kolejowe również podzielają ten pogląd, gdyż miejski podatek od ładunków jest jedną z przyczyn dla których towary, kierowane do miast, unikają transportu kolejowego.

Kartel szewski znów aktualny

(—) Ministerstwo przemysłu i handlu nadesłało Izbom Przemysłowo- Handlowym do zaopinjowania projekt ustawy o ochronie rzemiosła szewskiego i cholewkarskiego. Projekt ten przewiduje możność ustalania rocznych kontyngentów mechanicznej produkcji obuwia, w celu ochrony produkcji ręcznej w razie nadmiernego rozwoju przemysłu fabrycznego. Izby Przemysłowo- Handlowe ustosunkowały się do projektu tego rozporządzenia negatywnie, uznając za szkodliwe regulowanie produkcji drogą przymusu administracyjnego.

Obniżka taryf kolejowych dla gazet, książek i broszur

(—) Ministerstwo komunikacji, pragnąc poprzeć rozwój czytelnictwa i przyjść z pomocą wydawnictwom w ich ciężkiej obecnie sytuacji, obniża z dniem 1 kwietnia br. taryfę na przewóz paczek z czasopismami, książkami i broszurami.

Taryfa na przewóz paczek z czasopismami obniżona zostaje w granicach od 20 do 70 proc. zależnie od odległości. Za przewóz powyżej 600 kilometrów obliczana będzie opłata stała, taka, jak za 600 km. Stawki obliczane będą według jednostek 5-kilogramowych, nie zaś 10-cio kilogramowych, jak dotychczas. Najniższa należność przewozowa za paczkę gazetową obniżona zostaje z 20 gr. na 10 gr. Umożliwi to dowóz gazet do miejscowości odległych nawet w minimalnych ilościach. Taryfy na przewóz książek i broszur obniżone zostały o 20 proc.

Cło wywozowe na drzewo

(—) W Nr. 16 Dz. U. R. P. z 15 bm. ogłoszone zostało rozporządzenie z dn. 21 lutego 1933 r. w sprawie ceł wywozowych, dotyczących olszy, wymienionej w poz. 228 p. 2, wywożonej w okresie do dn. 30. II. 1933 r. Cło na ten artykuł, zgodnie z rozporządzeniem, za pozwoleniem Ministerstwa Skarbu wynosić będzie 1 zł. Cło wywozowe od drewna, wymienionego w p. 1a i b oraz w p. 3 poz. 228 taryfy celnej, tudzież w uwadze 3 do tejże pozycji, ustanowione w § 1 rozporządzenia z dn. 4 stycznia 1932 r. w sprawie ceł wywozowych (Dz. U. R. P. Nr. 4 poz. 25) zawiesza się do dn. 31 sierpnia 1934 r. włącznie. Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia.

Jabłka szwajcarskie

(—) Konferencja na temat handlu kompensacyjnego między Polską a Szwajcarją wysunęła sprawę importu jabłek szwajcarskich. Z uwagi, iż produkt ten może znaleść na naszym rynku zbyt podobny do jabłek kanadyjskich, sprawą tą zainteresował się szereg polskich importerów owoców.

Praktyka wakacyjna dla uczniów szkół handlowych

(—) Ministerjum przemysłu i handlu poleciło Związkowi Izb Przemysłowo- Handlowych przeprowadzenie organizacji praktyk wakacyjnych dla studentów wyższych uczelni technicznych i handlowych na rok bieżący.

Należy się spodziewać, że akcja podjęta przez Izbę spotka się z przychylnem ustosunkowaniem przedsiębiorstw i osiągnie zamierzone rezultaty.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

ATLANTIC: „Zmartwychwstanie" (Ewa Tołstoja).

ADRIA: „Każdemu wolno kochać".

APOLLO: „Arjana" (Elżbieta Bergner).

BAGATELA: Program podwójny: 1) „Kamerdyner Jaśnie Pani". 2) „W każdym porcie dziewczyna".

MUZEUM: „Chata wuja Toma" ponadto dodatek i komedja.

DOM ŻOŁNIERZA: „Uwiedziona" (M. Malicka, Z. Sawan, T. Olsza).

PROMIEŃ: „Flip i Flap" (Komedja sensacyjna).

SZTUKA: „Afera bankiera Gordona".

SŁOŃCE: „Bal w operze" (Iwan Petrowicz).

UCIECHA: „Mumja" (Boris Karloff).

WANDA: „Kurtyzana" (Greta Garbo, Clark Gable).

Spacer po prasie palestyńskiej

PARK DLA TEL AWIWU.

§ Z okazji 70-lecia burmistrza Tel Awiwu, p. Diesenhofa, uchwalił magistrat stworzyć w Tel Awiwie wielki park imienia Diesenhofa. Tel Awiw bowiem nie posiada dotąd żadnego miejsca wypoczynkowego, żadnego ogrodu na wzór innych miast. Rozpisano tedy konkurs na plany parku, a obecnie sąd konkursowy ogłosił wyniki. Pierwszą nagrodę w sumie 18 f. szt. otrzymał znany artysta malarz, grafik p. Aron Halewi, autor znakomitych rysunków, ilustrujących biblię. Z pośród dziesięciu projektów wybrano plan p. Halewi. Wedle tego planu park Tel Awiwu ma powstać na obszarze 32 dunamów między ulicami Hakarmel i Becalel. Park będzie obfitował w drzewa świerkowe, a w środku znajdzie się specjalne, olbrzymie boisko dla dzieci, otoczone zewsząd drzewami i krzewami, celem niedopuszczenia prochu ulicznego. Głównym atoli motywem nowego parku będą palmy w rozmaitych odmianach. Do parku będzie wiodło 9 bram, a będzie on otoczony wysokim żywopłotem. Wewnątrz parku gęsto będą rozsiane specjalne gaje drzew i altany z roślin pnących. W środku znajdzie się staw, którego brzegi będą połączone łukowym mostem. Staw będzie szeroki na 50 metrów i będzie pokryty roślinami wodnemi. W jednej części stawu znajdzie się mała wysepka, a obok — skały wraz z roślinnością górzystą. Ścieżki będą otoczone żywopłotem, a w całym ogrodzie będą zasiane obok trawy rozmaite kwiaty, dostosowane do klimatu Tel Awiwu.

Magistrat Tel Awiwu przystępuje już w najbliższym czasie do realizacji tego nagrodzonego projektu. Wkrótce powstanie zapewne wspaniały Gan Meir, bo tak ma się nazywać park im. imienia Diesenhofa, a park ten będzie nową atrakcją dla ludności Tel Awiwu.

„KIBUC GALUJOT“

Jak wiadomo, w styczniu b. r. osiedliło się w Palestynie 2249 Żydów. Z jakich krajów przybywają obecnie Żydzi do Palestyny? W odpowiedzi na to pytanie przytoczymy interesującą statystykę: I tak w ciągu stycznia b. r. przybyły do portu w Jaffie 22 okręty pasażerskie, któremi przyjechało 1358 Żydów, w tem 949 imigrantów, 245 turystów, 164 Żydów — Palestyńczyków, którzy wrócili z Europy do kraju. Wśród 949 imigrantów przybyło z Polski — 505, z Grecji — 114, z Litwy — 70, z Jemenu — 60, z Niemiec — 53, z Łotwy — 29, z Austrji — 26, z Turcji — 25, z Ameryki — 20, z Czechosłowacji — 16, z Holandii — 9, z Anglii — 5, z Rosji — 4, z Kolumbji — 3, z Meksyku i Kanady po 2, a z Gdańska, Węgier, Adenu, Persji, Francji i Rumunii po jednym imigrancie. — Jest to statystyka, dotycząca wyłącznie portu w Jaffie.

Ale już ta statystyka daje obraz sytuacji: ze wszystkich stron świata przybywają dziś do Palestyny imigranci żydowscy, odbywa się prawdziwe „Kibuc Galujot“...

RUCH BUDOWLANY.

Palestyna znajduje się obecnie pod znakiem niezwykle ożywionego ruchu budowlanego. Buduje się w koloniach, buduje się w Jerozolimie, Hajfie i Tel Awiwie. — a ruch budowlany przekracza znacznie rozmiarami ruch budowlany z roku 1925. Daty statystyczne chwilowo są niedostępne, albowiem ulegają one ciągłej zmianie. W ciągu ubiegłego roku zbudowano w Hajfie 1239 pokoi, w tem 706 pokoi zbudowali Żydzi. W porównaniu z rokiem 1931 jest to — jeśli chodzi o Żydów — wzrost o przeszło 100 procent. Wskutek wzrostu ruchu budowlanego rozwinął się także handel materiałami budowlanemi i to głównie w Hajfie. Tel Awiwie i Jerozolimie. Obecnie w Tel Awiwie daje się odczuć brak robotników wykwalifikowanych, a zwłaszcza, że domy budowane są obecnie zgoła inaczej, niż dawniej. Powstają bowiem większe gmachy i buduje się wedle najnowszych metod techniki budowlanej. W ciągu stycznia b. r. do magistratu Tel Awiwu zgłoszono 52 plany nowych budynków. Magistrat zatwierdził 38 planów przeważnie na budynki dla celów przemysłowych.

Sam magistrat Tel Awiwu rozpoczyna budowę kilku szkół miejskich, albowiem dotychczas szkoły znajdują się w gmachach prywatnych. Dzięki zaś inicjatywie pani Persitz, szefa departamentu kultury i wychowania przy magistracie Tel Awiwu, zdołano uzyskać pożyczkę, która umożliwi zbudowanie kilku nowoczesnych gmachów szkolnych dla dzieci w Tel Awiwie. W Jerozolimie ruch budowlany jest teraz bardzo silny. Chodzi bowiem o to, by budowy ukończyć przed nastaniem lata, kiedy brak wody uniemożliwia częściowo wykończenie domów.

WYBITNI GOŚCIE W PALESTYNIE.

Do Palestyny przybędzie w najbliższym czasie były prezydent p. Doumergue, który zwiedzi także kolonje żydowskie.

Dnia 26 marca ma przybyć prof. Chaim Weizmann na dłuższy pobyt. Celem jego przybycia są odwiedziny sędziwej matki, mieszkającej w Hajfie. Weizmann atoli zwiedzi napewno wszystkie kolonje żydowskie i wystąpi publicznie z przemówieniami.

W Palestynie bawi obecnie wielu wybitnych sjonistów z całego świata, przybywających do Palestyny na uroczystości purimowe i na Pesach. Gości tych przyjmuje w Hajfie specjalny komitet, a w imieniu Egzekutywy wita ich Emanuel Neumann.

W Palestynie bawi obecnie baron Guy de Rotschild z Paryża. Baron Rotschild, jeden z krewnych Edmunda Rotschilda, zamieszkał w Tel Awiwie w hotelu „Palatin“.

Z Niemiec przybyła wycieczka Agudowców, z którymi przybył znany rabin, Dr. Unna z Mannheim.

IMPREZY ROZRYWKOWE.

Z okazji Purim odbyły się na stadjonie Makkabi w Tel Awiwie wielkie wyścigi konne zorganizowane przez specjalny komitet żydowski.

Do Palestyny przybył znany reżyser żydowski, ostatnio kierownik „Bandy żydowskiej“, p. J. Nożyk, który będzie prowadził teatrzyk rewiowy „Hamatate“ w Palestynie.

Niedawno wystawiały kina palestyńskie film polski „Głos pustyni“ w wersji polskiej. Kina palestyńskie wystawiają pozatem często filmy angielskie i niemieckie, u nas całkiem nieznane.

„Habima“ gra obecnie w Egipcie, gdzie odbywa jedną ze swoich trjumfalnych podróży. Cała prasa egipska, a więc prasa francuska, angielska, włoska, a nawet arabska wyraża się z entuzjazmem o „Habimie“, podkreślając, że tournee „Habimy“ jest najlepszą propagandą dla Palestyny. **(R)**



NIEDZIELA, 19 MARCA

Kraków (312.8) 9'45 Reportaż z Rembertowa: fragment dorocznego marszu Sulejówek—Belweder. 10'05 Nabożeństwo kościelne. 11'58 Sygnał, hejnał. 12'10 Komunikat meteorologiczny. 12'15 Poranek muzyczny z Filharmonji Warsz. ku uczczeniu imienin Marsz. Piłsudskiego, dyr. J. Ozimiński, H. Czerniawska (recyt.), L. Szczepańska (sopran), M. Salecki (tenor), A. Wielhorski (fort.), L. Urstein (akomp.): Moniuszko, Ejsmond, Młynarski ,Chopin, Niewiadomski, Gall. 14'20 Koncert ork. P. P. pod dyr. A. Sielskiego: Ogiński, Sikorski, Moniuszko, Nowowiejski, Namysłowski. 14'40 „Gawędy podhalańskie“ — p. Wł. Dorula. 15 Dalszy ciąg koncertu. 16 Audycja dla młodzieży ku czci Marsz. Piłsudskiego:) Ze szkolnych wspomnień o Marszałku Piłsudskim“. 2) „I my też chcemy powinszować Panu Marszałkowi“. 16'25 Płyty. 16'45 Przemówienie p. min. I. Matuszewskiego. 17 Koncert solistów: E. Umińska (skrz.), A. Michałowski (bas), L. Urstein (akomp.): Moniuszko, Różycki, Statkowski, Zarzycki, Niewiadomski, Gall, Szymanowski, Wieniawski. 18 Fragmenty z „Wyzwolenia“ St. Wyspiańskiego, słowo wstępne: prof. B. Pochmarski. 18'45 Wiadomości bieżące. 18'50 „Linja Marszałka Piłsudskiego“ — p. Z. Zawisza- Kernowa. 19'05 Rozmaitości, komunikaty. 19'25 Muzyka lekka. 20'15 Transm. I-ej części uroczystego przedstawienia z Teatru Wielkiego w Warszawie. 21'20 Wiadomości sportowe. 21'30 Utwory fortep. wykona C. Arrau. 22'15—24 Muzyka taneczna, w przerwie: komunikat meteorologiczny i policyjny.

Warszawa (1411.8) 9'45—14'40 p. Kraków. 14'40 Pogadanka rolnicza. 15—24 p. Kraków.

Katowice (408.7) 9'45—19'10 p. Kraków. 19'10 Odczyt o Marsz. Piłsudskim. 19'25—24 p. Kraków.

Lwów (380.7) 9'45—18'50 p. Kraków. 18'50 Pieśni i piosenki. 19'05 Rozmaitości. 19'25 „Droga do wolnej Polski“ — słuchow. legjonowe. 19'55 Płyty. 20'15—24 p. Kraków.

Sztuttgard (360.6) 6'35, 8'45 Muzyka, śpiew. 11'30 Kantata Bacha. 12 Audycja wokalna. 15 Słuchow. dla młodzieży. 16, 17'20 Muzyka lekka. 19'10 Koncert chóru chłopców. 21'15, 22'45 Koncerty.

Rzym (441.2) 12'30, 13'30 Muzyka. 17 Koncert symfoniczny. 20'45 Operetka Offenbacha.

Praga (488.6) 7'30, 9'30, 12'05 Koncerty. 15'30 Pieśni ludowe. 16 Koncert. 18 Pieśni niemieckie z czasów baroku. 19 Radjorewja. 20'05 Koncert chóru. 21'05, 22'20 Muzyka.

Wiedeń (518.1) 9'40 Utwory Regera. 10'30 Pieśni. 11'30 Koncert symfoniczny. 12'05 Walce w wyk. kapeli Hummera. 16 Koncert z Londynu. 17'25 Muzyka kameralna. 19'35 Koncert symfoniczny. 20'30 Audycja: „Wien bleibt Wien“ 22'15 Jazzband.

Austrja na drodze do kompromisu

§ Czy posiedzenie parlamentu austrjackiego było ważne?

§ Prasa wiedeńska zajmuje się obecnie problemem, czy parlament austrjacki, zwołany na środę dnia 15 b. m. o godzinie 3-ciej popołudniu przez wiceprezydenta Dra Straffnera, odbył legalne posiedzenie, czy też odbyło się w parlamencie zakazane zebranie. W historji parlamentu austrjackiego nie było chyba dotychczas takiej tragikomedji. W kuluarach parlamentu rozgościli się na dobre policjanci, ponieważ rząd postanowił nie dopuścić do zebrania się parlamentu. Plan Dra Dollfussa został jednak sparaliżowany, bo przedtem jeszcze zajęli swe miejsca w sali obrad posłowie socjalistyczni i posłowie z frakcji Wielko-Niemców, do których przyłączyło się dwóch posłów styryjskiego Heimatschutzu oraz poseł Zelenka. Razem zebrało się 82 posłów na 165 posłów parlamentu. Wedle regulaminu parlamentu austrjackiego potrzebna jest jedna trzecia członków, a więc 55 posłów by parlament mógł obradować. Gdy już posłowie socjalistyczni i z frakcji Wielko-Niemców zajęli swe miejsca w sali obrad, zjawiła się policja, która zablokowała wszelkie wejścia, nie dopuszczając do parlamentu 8 posłów, którzy chcieli wziąć udział w obradach, a między nimi burmistrza Wiednia, Seitza.

Obawiając się, że rząd przemocą usunie ze sali obrad zebranych posłów, otworzył prezydent Dr. Straffner posiedzenie zamiast o godzinie 3-ciej, o godz 2'30. Posiedzenie trwało tylko przez kilka minut i miało charakter czysto formalny. Dr. Straffner zaznaczył w swem przemówieniu, że na posiedzeniu z dnia 4 marca złożył prezydent parlamentu, Dr. Renner, oraz pierwszy wiceprezydent swe godności. Dr. Straffner przyłączył się do kroku swych kolegów, ale nie mógł zamiaru swego zrealizować, ponieważ nie było nikogo, komu mógłby oddać agendy prezydenta. Ponieważ posiedzenie z dnia 4 marca nie zostało właściwie zamknięte,

przeto zwołane zostało obecnie posiedzenie, by tej formalności stało się zadość. Na tem posiedzeniu należałoby właściwie obrać nowe prezydjum. rząd wprowadził jednakowoż do parlamentu policję, przeto zamyka posiedzenie i zastrzega sobie zwołanie najbliższego posiedzenia na piśmie. Przeciwko rządowi wniesione zostanie doniesienie karne o gwałt publiczny.

(:) Gdy dr. Straffner po zamknięciu posiedzenia opuścił salę obrad zgłosił się do niego komisarz policji wręczając mu pismo kanclerza dra Dollfussa wedle którego zebranie posłów w parlamencie jest zebraniem nielegalnem i nie może się odbyć.

Teraz głowi się nad tem prasa austriacka, czy odbyło się legalne posiedzenie parlamentu, czy odbyło się nielegalne zebranie w parlamencie. Chrześcijańsko społeczni oświadczyli, że nie może być mowy o legalnem posiedzeniu parlamentu, ponieważ posiedzenie to zwołane zostało na godzinę 3-cią a odbyło się o godzinie 2.30. Ponieważ posiedzenia legalnego nie było, przeto rząd żadnych konsekwencyj z tego nie wyciągnie. Pozatym jednak sporem o legalność posiedzenia parlamentu istnieje dalej problem przyszłego ukształtowania się stosunków w Austrji. Prezydent republiki Miklas wystosował pismo do dra Straffnera, w którem prosił go, by nie zaostrzył sytuacji przez zwołanie parlamentu, zapewniając go, że dołoży wszelkich starań, by parlament mógł dalej obradować. Większość jednakowoż partji chrześcijańsko społecznej w sojuszu z Heimwehrą chce przedtem drogą dekretów zmienić konstytucję, a następnie dopiero zwołać parlament. W łonie jednakowoż samej partji chrześcijańsko-społecznej nie panuje jednomyślność, o czem świadczy podanie się do dymisji dra Rescha, ministra opieki społecznej, który nie solidaryzuje się z eksperymentami kanclerza dra Dollfussa. Do kompromisu dąży też wicekanclerz dr. Winkler z ramienia Landbundu, tj. partji agrarjuszy, krąży nawet pogłoska, że wicekanclerz miał się podać do dymisji na wypadek, jeśli rząd parlament gwałtem rozpędzi. I socjalni demokraci nie postawili sprawy na ostrzu noża, nie ogłaszając przygotowanego strejku generalnego. Istnieje więc jeszcze nadzieja, że wewnętrzne życie polityczne republiki austrjackiej wróci na tory normalne. Świadczy o tem onegdajsze przemówienie austrjackiego ministra sprawiedliwości dra Schuschnigga, który wyraźnie zapowiedział podjęcie rokowań ze socjalistami, by w jaknajprędszym czasie uruchomić parlament. Odbyły się nawet już konferencja między byłym kanclerzem a obecnym dolno-austrjackim marszałkiem drem Bureschem a przywódcami frakcji socjalno-demokratycznej burmistrzem Seitzem i drem Dannebergem. Socjaliści zrozumieli, że wielki popełnili błąd, zaostrzając sytuację, albowiem owym przysłowiowym trzecim, który korzysta gdy dwóch się bije, byłby napewno tylko hitleryzm austrjacki.

Prof. Bartel - w opozycji?

(!) Sygnalizowaliśmy już przed kilku dniami pojawienie się na łamach „Buntu Młodych“ (bardzo żywo i inteligentnie redagowanego organu konserwatywnej grupy młodzieży sanacyjnej) sensacyjnego wywiadu z b. premjerem prof. Bartlem. Leży teraz już przed nami najnowszy numer „Buntu Młodych“ i możemy podać najważniejsze ustępy tego istotnie sensacyjnego wywiadu.

Na wstępie oświadczyi prof. Bartel, iż gromadzi teraz dokumenty, odnoszące się do okresu jego urzędowania jako premjera. Pamiętnika nie pisał w chwili gdy stał u steru rządów, czego niekiedy bardzo żałuje.

WOLNOŚĆ I AUTORYTET.

— Panie profesorze — brzmiało dalsze pytanie — opinja polska uważa Pana za człowieka, który pragnął połączyć w Polsce wolność z autorytetem. Czy mógłby Pan określić na kogo, w pamiętnikach swych, rzuci większą dozę odpowiedzialności za nieudanie się koncepcji, na grupę rządową czy też na opozycję?

Jakkolwiek odpowiedzialność za to co się stało w Polsce między rokiem 1926 a 1930 historja rozłoży prawdopodobnie na bardzo wiele osobistości, to jednak ja — o ile znane mi były i są wszystkie działające podówczas sprężyny — skłonny byłbym twierdzić, iż zawiniła tu może bardziej jeszcze opozycja, aniżeli grupy popierające marszałka Piłsudskiego.

— Czy Pan profesor mógłby cytować przykłady, w których opozycja bez żadnego wyzwania, uniemożliwiała koncepcję integralnego podziału władz?

Najlepszym, według mnie przykładem braku umiaru opozycji w tym względzie była sprawa ministra Młodzianowskiego. Młodzianowski był człowiekiem bezwzględnie uczciwym, idealistą pełnym najlepszej woli.

Uważałem ś. p. ministra Młodzianowskiego za typ dodatni w całem tego słowa znaczeniu. Może miał pewne braki w wykształceniu fachowem, ale nadrabiał je dobrą wolą. Otóż bez żadnego właściwie powodu opozycja wykonała na ministra Młodzianowskiego, absolutnie dla mnie niezrozumiały, atak. Takie rzeczy uniemożliwiały harmonijne współdziałanie władzy wykonawczej i ustawodawczej.

NAJWYBITNIEJSZA INDYWIDUALNOŚĆ.

Któregoż ze swych ministrów, wyjąwszy oczywiście potężną indywidualność marszałka Piłsudskiego, uważał Pan za najbardziej wybitnego?

Tu profesor Bartel przechodzi szereg nazwisk. Padają krótkie, błyskotliwe, charakterystyki. Przeciwstawienie grupy psychicznej: Sławek — Prystor, grupie: Miedziński — Świtalski. Decyzja niezwykle trudna. Pan myśli — woła premjer — że ja tu jestem na egzaminie? Nagle nazwisko Aleksandra Meysztowicza. Nie chciałbym — mówi, — iżby ktokolwiek myślał, że pragnę określeniami, zawartemi w tych odpowiedziach, wyrządzić komuś przyjemność lub kogoś zranić. Traktuję tę rozmowę z Panem jako przyczynek do dziejów pomajowych. Otóż muszę tu stwierdzić, iż ministra Meysztowicza uważam za jednego z najlepszych polskich ministrów sprawiedliwości. Jest to o tyle zabawne, że podobno p. Meysztowicz nigdy prawa nie studjował, w znaczeniu szkolnem. Był to jednak cały człowiek. Zasadniczo prawie zawsze dochodziliśmy do porozumienia, aczkolwiek miewaliśmy też zatargi o ile chodziło o stosunek do niektórych spraw społecznych.

GDYBY SEJM W R. 1928...

— Czy Pan profesor nie spostrzegł, iż po wyborach 1928 roku, prawie każdy poseł indywidualnie uważał rząd Pana premjera za możliwie najlepszy w Polsce, a zerwanie spowodowały przedewszystkiem organizacje i dyscypliny partyjne?

— Oczywiście, że z poszczególnymi posłami mogłem dojść dużo łatwiej do porozumienia. Co więcej, z poszczególnymi posłami dochodziłem prawie zawsze do porozumienia. Ścisła dyscyplina stronnictw w Polsce jest jednak jedną z największych plag naszego życia politycznego. Gdyby Sejm 1928 roku był wybrany na podstawie jednomandatowej ordynacji wyborczej, z katastrem narodowościowym na kresach, wypadki byłyby poszły prawdopodobnie zupełnie innymi torem.

ZMIANA ORDYNACJI WYBORCZEJ.

— Czy Pan profesor przywiązuje wielką wagę do sprawy zmiany ordynacji wyborczej?

— **Przywiązuję do tej sprawy wręcz ogromną wagę.** Czasami, gdy rozmyślam nad pociągnięciami, którymi mogły wyprowadzić Polskę z niekorzystnych warunków, dochodzę do przekonania, **iż pierwszą i bodaj najważniejszą, byłaby zmiana ordynacji wyborczej na jednomandatową.** Uważam że ordynacja winna pozostać najbardziej demokratyczną, lecz, że ludność winna wiedzieć na kogo głosuje, **powinna znać swego elekta.** Wybory na tej podstawie zatarłyby prawdopodobnie przepaść jaka istnieje między obozem rządowym a opozycją i która jest jedną z największych bolączek kraju.

ROZMOWY ZE STRONNICTWAMI.

W dalszym ciągu wypowiada prof. Bartel zdanie, **że rząd winien być mianowany przez Prezydenta i to absolutnie z poza członków parlamentu.** Następuje pytanie:

— Przecież jednak Pan profesor prowadził jakieś rokowania ze stronnictwami lewicowemi? Co Pan dawał tym stronnictwom w zamian za poparcie Rządu?

Żadnych rokowań ze stronnictwami nigdy nie prowadziłem. Prowadziłem tylko rozmowy z moimi dobrymi znajomymi, osobistymi. Pyta się Pan co im dawałem za poparcie ustaw, wnoszonych przez rząd? Ponieważ za naczelny aksjomat w polityce uważałem, a i dziś także uważam, supremację normy etycznej nad normą polityczną, więc dawałem im rzecz najlepszą jaką dać mogłem — dawałem im dobre rady... Radziłem im mianowicie, aby we własnym interesie i w interesie Polski nie szli na walkę z marszałkiem Piłsudskim, lecz by lojalnie przyjęli zasadę podziału władz w państwie.

— A czy prowadził Pan profesor jakieś rozmowy z przedstawicielami opozycji prawicowej?

Moje osobiste stosunki z kilku posłami t. zw. prawicy ułatwiły mi uspokojenie Poznańskiego po zamachu. Nie mogę nie uznać ujawnionej podówczas przez nich najlepszej woli i zrozumienia sytuacji. Pozatem rozmów nie prowadziłem. Nie chcę Pana, jako prawicowca urazić, ale **do metod narodowo-demokratycznych, które uchodzą, nie wiem dlaczego za prawicowe, sympatji nie miałem nigdy.**

B. B. — ZŁO NIE KONIECZNE.

Teraz zkolei następuje najciekawsze pytanie:

— Czy Pan profesor uważał powstanie B. B. W. R. za rzecz pożądaną, czy może za malum necessarium?

— **Przyznaję,** że uważałem powstanie B. B. **za malum, ale** nie necessarium, uważałem je za **malum tout court.**

Moją koncepcją był podział władzy ustawodawczej i władzy wykonawczej, która jedynie może zagwarantować i wolność i porządek. Powstanie bloku rządowego zasadę tę w zupełności zniszczyło. Obecna władza wykonawcza i władza ustawodawcza, to dwie rzeczy absolutnie identyczne, obie znajdują się w tych samych rękach. Jesteśmy pod tym względem tam gdzie byliśmy przed majem 1926-go roku.

— Czy w roku 1928 w czasie powstania B. B. istniały jakieś różnice zdań co do wyborów?

— Wyłoniły się dwa programy: program pp. Sławka i Świtalskiego i program mój. Panowie Sławek i Świtalski pragnęli stworzyć to co dziś znane jest pod nazwą B. B. ja proponowałem pozostawienie status quo i nawet udzielenie legalnego poparcia stronnictwom lewicy i środka w których znajdowało się podówczas mnóstwo bezinteresownych zwolenników regim'u. Konserwatyści poszliby wtedy sami do wyborów. Wiadomo, że nie moje zdanie przemogło...

NAJWIĘKSZA BOLĄCZKA.

— Co zdaniem Pana profesora jest dziś największą bolączką Polski?

Pytanie o tyle zbędne, że odpowiedź na nie udzielić Panu może — oczywiście zawsze najbardziej poufnie — każdy nieuprzedzony i bezinteresowny obywatel kraju. Co jest największą bolączkę dzisiejszego dnia w Polsce? Powiedziałem już. Za największe zło uważam brak podziału, albo lepiej, brak rozgraniczenia władzy rządzącej od władzy ustawodawczej, a więc to co było złem przed majem 1926 roku. Tylko, że losy ludzi i spraw zależały wówczas od prowincjonalnych sekretarzy i posłów rozmaitych partyj politycznych, a dziś od jednej.

GALICJA WSCHODNIA.

— Jak Pan profesor zapatruje się na dotychczasową politykę w Galicji Wschodniej t. zn. w ostatnich latach?

To pewne że popełniono ciężkie błędy polityczne. Tu pada kilka tak mocnych określeń, że premjer zakazuje mi je zapisywać.

— Jaka polityka, zdaniem Pana, mogłaby sprawę Ukraińską załagodzić?

Sądzę, że w sprawie tej winno się stosować tylko uczciwą sprawiedliwość. **Tu trzeba być i sprawiedliwym i uczciwym.** Wtedy też można wiele w tej sprawie zrobić, jak to widzieliśmy za czasów rządów pana wojewody Piotra Borkowskiego, kiedy to stosunki polsko-ukraińskie układały się dużo lepiej. **Wiele się od tego czasu zmieniło na gorsze.**

LITERATURA i SZTUKA

ROMAN BRANDSTAETTER.

Bialik

(Z cyklu: „Sonety Izraelskie")

Poeto, gdy wśród skwaru wołyńskich południ
Krwawiły jarzębiny i maków rumieńce,
Na jawie ci się śniły wielbłądy u studni,
Smagłe córy judejskie i smukli młodzieńce.

W gorzkim cieniu młodości, jak w pół-mroku sadów
Drażniących błyskiem jabłek i fujarki śpiewem,
Z twojej krwi rozpalonej krzyczał ból pradziadów
I ojczyzna płonęła gorejącym krzewem.

Więc sny dojrzewały w słodkiej tajemnicy,
Pełnej pieśni hebrajskich, żalu i tęsknoty
I zapachu bukszpanów, cedrów i winnicy.

Aż dobyłeś ze siebie, jak z ucisku kleszczów
Ziemię, gdzie nocą anioł nawiedza namioty,
Lutnię lekko potrąca i wstępuje w wieszczów.

„Piętra" Jakóba Appenszlaka

(!) Zdaje mi się, że nie istnieje monografja poświęcona beletrystyce dziennikarzy, a szkoda wielka, bo byłaby to naprawdę interesująca monografja. Tomasz Mann wyraził się kiedyś, że pisarz jest to człowiek, któremu pisanie bardzo trudno przychodzi, walczy bowiem nietylko o utrwalenie swej wizji wewnętrznej, która wciąż zmienia swe oblicze, do najtajniejszych chowa się zakamarków duszy, ale też i ze słowem zdradzieckiem, które jest zbyt gładkie i pewne siebie, by można mu zaufać. Dziennikarz jest to znowu człowiek, który musi pisać łatwo a przedewszystkiem prędko. — Przykuty do taczki dziennikarskiej nie ma wprost czasu na dobieranie słów, lecz szybko rzuca na ekran obrazy, nie mogąc się nawet nieraz zastanawiać, czy zgodne są one z rzeczywistością. Ale ten trening dziennikarski ma jedną wielką zaletę: mobilizuje ruchliwość, czyni spostrzegawczość elastyczną i dopinguje pisarza do ciągłej ofenzywy. Gdy się atakuje rzeczywistość, można się w pewnych szczegółach mylić, ale obraz jest zawsze żywy, zajmujący, pulsujący krwią.

Tego rodzaju myśli mimowoli się nasuwają przy lekturze powieści Jakóba Appenszlaka pt. „Piętra" (Wydawnictwo Domu Książki Polskiej). A jednak chciałoby się nieraz powiedzieć: szkoda, że tę interesującą powieść napisał dziennikarz. Gdyby jej autor miał więcej czasu, gdyby nie był dziennikarzem, doskonale zdającym sobie sprawę z tego, jaką rolę odgrywa aktualność, obawiającym się jak dżumy tego wszystkiego, co może czytelnika nudzić, powieść jego nie byłaby może tak bardzo interesująca, zyskałaby jednakowoż na pogłębieniu i mogłaby naprawdę stać się niezwykle ciekawym przekrojem życia żydowskiego.

Bardzo pomysłowym jest sam punkt wyjścia. Kamienica przy ul. Bielańskiej, znajdująca się więc w miejscu, gdzie kończy się świat aryjski, a zaczyna żydowski, może być doskonałym terenem obserwacyjnym. Kamienica taka może być pewnego rodzaju makrokosmosem, albowiem w jej suterynach gnieździ się biedota, parter zajmują magazyny kupieckie, piętro pierwsze drugie a po części i trzecie zarezerwowane są dla bogatego, a im wyżej ku górze biedniejszego mieszczaństwa, piętra zaś wyższe wraz z poddaszem są domeną „hołoty" inteligenckiej tj. biednych studentów, nauczycieli bez posady i urzędników prywatnych. Appenszlak w niezwykle żywy sposób oddaje nam życie takiej kamienicy, wprowadzając na ekran naszego zainteresowania całą galerję świetnie zaobserwowanych postaci, z których każda żyje swem życiem indywidualnem, a jednak tysiącznemi węzły złączona jest ze społeczeństwem. To właśnie połączenie momentów indywidualnych z ogólnem podłożem społecznem, ta zdolność rozwijania dusz poszczególnych jednostek z gleby ogólnej jest najważniejszym walorem powieści. Żadna z tych postaci nie jest postacią papierową, nie zawdzięcza swej egzystencji fantazji autora, lecz porusza się swobodnie jak gdyby od tej fantazji była niezależną. W tem właśnie tkwi siła pisarza, by jego postacie nie były marjonetkami poruszanemi stosownie do widzimisię autora, lecz by miały własną że tak powiem logikę, własną konieczność wewnętrzną. Opowiadają o Balzacu, że raz rzewnemi płakał łzami, ponieważ musiał uśmiercić swego bohatera, a na zwróconą mu uwagę, że przecież może mu życie podarować, oświadczył wśród łez, że to jest rzeczą niemożliwą, ponieważ człowiek ten stracił już wewnętrznie rację bytu. Czy dana powieść jest wartościową poznajemy właśnie po tem, czy osoby wprowadzone przez autora potrafią się utrzymać nawet wbrew autorowi. W dużej mierze powiedzieć to właśnie można o „Piętrach" Appenszlaka.

Niestety powieść tę napisał dziennikarz, który się spieszył i który doskonale wie, że czytelnik nie chce się nudzić. Tym motywom zawdzięczamy chyba zbytnie rozpanoszenie się w powieści Appenszlaka miłości biednego studenta do pięknej pani doktorowej. Prawdą jest, że autor opowiada nam tę miłość interesująco, że unika taniego szablonu że psychicznie jest, że tak powiem, wszystko w porządku, ale motyw sam przez się jest zanadto już ograny i dlatego nie pociąga nas urokiem nowości.

A wielka szkoda, bo w tej powieści najbardziej właśnie ciekawe są dygresje z tą powieścią nic wspólnego nie mające. Opis wyborów do sejmu pełen jest dynamiki; niektóre postacie wyskakują wprost z ram tak dalece są plastyczne. Ma się wrażenie, że np. takiego Emanuela Leitera każdy z nas osobiście znał, z nim się kiedyś zetknął i odczuwał potrzebę — prania go po pysku.

Gdyby autor nie był dziennikarzem i w myśl tezy Tomasza Manna nie pisał tak łatwo, lecz musiał walczyć ze swem tworzywem, dałby nam też inne uzasadnienie finału swej powieści. Palestyna wyrasta organicznie z naszego życia w golusie. Golus i Palestyna to dwie strony jednego medalu, tak ze sobą zlane są obie te dziedziny życia żydowskiego. A tymczasem autor po wielu perypetjach erotycznych każe swemu bohaterowi wyemigrować do Palestyny ponieważ zdradziła go piękna pani doktorowa. Tkwi w tem jakaś niewspółmierność, którą tem boleśniej odczuwamy, ponieważ jak już powiedzieliśmy sama powieść tyle posiada w sobie walorów prawdy rzetelnej.

Jest to jednakowoż pierwszy krok autora w dziedzinie powieści. Szczerze możemy mu powinszować tego debiutu i życzyć mu, by drugiej swej powieści nie pisał już tak lekko, by zapomniał, że jest dziennikarzem i że musi jako dziennikarz łapać życie na gorąco. Wdzięczni jednakowoż jesteśmy mu za tę pierwszą powieść, która przy wszystkich swych brakach i niedociągnięciach jest bardzo interesującem zjawiskiem, ilustrującem nam życie inteligenta żydowskiego.

M. K.

Allegro furioso namiętności

(!) Powiem zaraz na wstępie: kto w książce szuka jedynie treści, tego książka Michała Choromańskiego rozczaruje z pewnością. Bo całą jej treścią jest straszna, potworna, obłąkana zazdrość starszego pana o młodą żonę. Ale kto pojmuje, że książka jest i powinna być przedewszystkiem dziełem sztuki, to znaczy, że ma rozbijać, przeobrażać i na nowo sprzęgać elementy rzeczywistości w taki sposób, by tę rzeczywistość narzucić wizyjnie czytelnikowi, — ten w książce „Zazdrość i medycyna" znajdzie powieść niezwykłą, napisaną po mistrzowsku i w technice doskonałą.

Niedawno w „Nowym Dzienniku" mieliśmy sposobność poznać bardzo ciekawe również studjum o zazdrości pióra francuskiego autora Guzmana.

W „Zazdrości" kochanek — dziwnym trafem także lekarz, także chirurg — był zazdrosny o męża. I z zazdrości popełnił wkońcu największą podłość, jaką lekarz może popełnić: wstrzyknął mężowi swej kochanki, a swemu pacjentowi śmiertelną dozę bakteryj tyfusowych, zamiast niewinnego preparatu przeciw wysepce. Potem sam skazał się na wygnanie do kolonij, gdzie umarł — Podobnie niszczycielska furja żądzy i zazdrości włada w chorem sercu Widmara, męża Rebeki. W tej książce role uległy przestawieniu. Tu mąż zazdrosny jest o kochanka chirurga Tamiena. Jest zazdrosny, a przedewszystkiem chce mieć pewność, czy go żona zdradza. I dla pozyskania tej pewności popełnia jedno łajdactwo po drugiem, jedna podłość po drugiej, nie cofa się przed niczem, zstępuje na dno upadku i nędzy moralnej.

Książka Choromańskiego *) jest bogatsza, pełniejsza i barwniejsza. Nie jest pamiętnikiem, z konieczności zawsze jednostronnym, jest powieścią. Nie ogranicza się do rzucenia światła na jedną z postaci dramatu: w równej mierze uwypukla kochanka, męża i kobietę tudzież cały szereg figur drugoplanowych, (krawiec Gold, ordynator Bogucki), koncentrujących się około postaci głównych. W krąg ludzkich namiętności wciąga nawet przyrodę, przez cały tydzień, w którym rozgrywa się ta gra o pewność zdrady, szaleje płomienny gwałtowny wicher, — żywy odpowiednik huraganu w duszy Widmara, biorący czynny udział w obłędnej szaleńczej akcji. Choromański należy bezsprzecznie do tych wysokogatunkowych artystów, którzy posiadają najtrudniejszą z wszystkich sztuk pisarskich: umie rozszczepić i przewartościewać słowa tych by mimo pozornej zwykłości i błahości nasiąkały jakimś dalszym sensem. Ta umiejętność przewartościowania słów i zaklęcia w nie nowej zupełnej treści nadaje jego książce cześć najistotniejszą, leżącą nie w uchwytnem opisywaniu wypadków, lecz w zagęszczonem do stu atmosfer ciśnieniu, pod jakiem wypadki się toczą.

Technika i konstruktywne opanowanie formy tej powieści jest zadziwiające i wysoce sugestywne. Na małym odcinku strony zagęszcza autor wydarzenia, by potem podjąć je raz jeszcze, rozwinąć niejako „à rebours", i to od strony każdej postaci

---

*) Michał Choromański: „Zazdrość i medycyna". Gebethner i Wolf. 1933.

zosobna, biorącej w nich udział. Zarówno ekspozycja, która jest równocześnie zamknięciem i końcowem stadjum powieści, jak też poszczególne jej fazy poddane są tej zasadzie. Dzięki temu czytelnik zyskuje zwolna narastający, brylowaty obraz tego, co miało miejsce. Tę technikę doprowadził autor do najwyższego kunsztu w rozdziale ostatnim, oraz w rozdziale o operacji. Na jej opis złożyło się kilka opisów częściowych, niezupełnych, danych przez osoby, biorące mniej lub więcej czynny udział w operacji. Efekt zaś jest taki, że operacja, zwyczajny zabieg, jakich tysiące odbywają się codziennie po wszystkich szpitalach i klinikach świata, nabrzmiewa tu i urasta do olbrzymich, koszmarnych rozmiarów, i z pod niesamowitego realizmu opisu wytryska jakiś straszliwy niepokój, jakaś katastrofalna nieubłaganość.

Jeżeli książka tempem, nastrojem, kolorytem i nasyceniem duchowem może mieć swój odpowiednik w muzyce, to ta „Zazdrość i medycyna“ odpowiada jakiemuś potępieńczemu Allegro furioso. Z milczącej otchłani dusz została tu wydarta i utrwalona ponura i złowroga moc, opętańczy, irracjonalny żywioł miłości i spodlenia przez zaborczość i wyłączność miłości. Na małym odcinku czasu kłębią się i spiętrzają zdyszane wydarzenia, jedno za drugiem, jedno obok drugiego, a paralelizm teraźniejszości i przeszłości, ciągłe cofanie się wstecz, ku początkom wydarzeń, będących w powieści już w pełnym toku i w pełnem nasileniu, i umieszczenie tych wydarzeń przeszłych na jednej płaszczyźnie z obecnemi, potęguje zawrotnie dynamikę i rozpiętość akcji. Temperatura dziania się i rozwoju wypadków jest temperaturą wrzenia, wulkanicznych wybuchów, ognistej płynnej lawy. Żółty, ostry, okrutny, błysk, jak błysk żółtych kocich oczu chirurga Tamtena, leży nad stronami tej książki, porywa i urzeka od pierwszego do ostatniego słowa. Czytelnik wrasta w książkę i z coraz żywszym niepokojem, z coraz gwałtowniejszem biciem serca czeka wraz z Widmarem na rozwiązanie, na pewność. Ale ostatecznie tylko czytelnik pewność tę zyskuje; wie, — bo podpatrzył razem z krawcem Goldme — że Rebeka zdradza męża z chirurgiem. Widmar tej ostatniej pewności nie zyskuje nigdy. Krawiec Gold w drodze z tą wieść ią. w drodze do niego, ginie w zawierusze, rażony prądem elektrycznym. I nieszczęsny, zaślepiony, zmiażdżony miłością i pożądaniem Widmar prosi żonę, wracającej po miłosnej schadzce, o przebaczenie, że jej nie dowierzał, i nie czuje nawet „specyficznej, męskiej woni“ którą Rebeka na rękach i na całem ciele wnosi w jego dom.

Są w tej książce pewne braki niepokojące i zagadkowe. Chyba rozmyślnie Widmar i jego całe życie — poza erotycznem — otoczone jest nieprzejrzystą mgłą? Chyba rozmyślnie nad obrazem miasta, czy miasteczka, gdzie gra się ten dramat zdrady i namiętności, góruje obraz rozpętanej wichury? W pewnych przecie momentach nawet ludzie mają charakter raczej koszmarnych zjaw, aniżeli ludzi z krwi i kości, wydają się — zwłaszcza zła, przewrotna, okrutna, fałszywa Rebeka — ucieleśnieniem żądzy, emanacją erotyzmu, dławiącego normalne życie. Zbyt udolnie opisuje Choromański te realja, które chce opisać, by pewne zatarcie innych szczegółów można było położyć na karb nieudolności w tym kierunku. Jest to raczej celowe i świadome odrealistycznienie środowiska, by tem plastyczniej wydobyć i podkreślić jedynie ślepy, niszczący, nieogarniony żywioł namiętności. Jeśli istotnie autor do tego zmierzał, udało mu się to całkowicie.

Twórcza indywidualność Choromańskiego wykrzesała z banalnego, tuzinkowego, oklepanego tematu tyle stron nowych, tyle faz nieoczekiwanych, takie bogate zróżnicowanie i udramatyzowanie, że książką tą raz jeszcze można stwierdzić: nietylko to, o czem się pisze, ale także to, jak się pisze, rozstrzyga o istotnej wartości dzieła literackiego.

WANDA KRAGEN.

Zapiski literacko-naukowe

(—) **NOWA PREMJERA „TRUPY WILEŃSKIEJ“ W WARSZAWIE.** „Trupa wileńska“ pod dyrekcją M. Mazy, występująca od dłuższego czasu w teatrze „Scala“ w Warszawie, wystawia obecnie głośny dramat Tretjakowa „Ryczcie Chiny“ w inscenizacji i reżyserji J. Rotbauma.

WYSTĘPY TEATRU „FAKT“ W ŁODZI. W tych dniach rozpoczyna nowy żydowski zespół dramatyczny „Fakt“ swe występy w Łodzi. Kierownictwo artystyczne teatru prowadzi Zygmunt Turkow i Aleksy Stein, a w skład teatru wchodzą m. in. Abraham Morewski, Klara Segałowicz, Genia Szlitt, i inni. Pierwszą premjerą będzie sztuka Pagnola „Handlarze sławy“.

(—) **DYR. SZYFMAN O PRZYSZŁOŚCI „TEATRU POLSKIEGO“ W WARSZAWIE.** Z końcem lutego br. została, jak wiadomo zlikwidowana działalność spółki artystycznej „Teatru Polskiego“ i „Bandy“. Na temat swych dalszych planów udzielił dyrektor Szyfman prasie warszawskiej następującego wywiadu: Połączenie „Teatru Polskiego“ z „Bandą“ — mówił dyr. Szyfman — było aktem rozpaczy z mojej strony. Połączenie to odbyło się w chwili, kiedy sytuacja moich teatrów była niemal tragiczna. Banda wniosła do naszej fuzji pieniądze i nadewszystko wiarę w siebie. Niestety nasza kooperacja zrobiła zupełne fiasko i pod względem artystycznym i finansowym. Uważałem zatem, że aczkolwiek rozejście się w połowie sezonu jest ciężkie, będzie ono daleko zdrowsze niż dalsza współpraca. Przy rozejściu tem utraciłem jedną z moich pozycyj, tj. salę Teatru Małego który musiałem oddać „Bandzie“ aż do 30. września br. Najbliższą premjerą Teatru Polskiego będzie „Marjusz“ Pagnola w przekładzie Lechonia. Następną premjerą będzie „Ucieczka“ Galsworthyego. Zamierzam wystawić „Przed zachodem słońca“ Hauptmanna. Przygotowujemy ciekawą sztukę graną od dziewięciu miesięcy w Londynie młodego, niedawno zmarłego Ronalda Mackenzie'a. Dzieje się ona w Borysławiu i ma za tło wyzysk kapitalistów angielskich i amerykańskich w polskim przemyśle naftowym. Teatr Polski wystawi wreszcie „Ptaki“ Arystofanesa i „Lato“ Rittnera.

(—) **NAJBLIŻSZE PREMJERY W TEATRACH WARSZAWSKICH.** Teatr Narodowy przygotowuje wznowienie Andrejewa „Ten którego biją po twarzy“. W rolach głównych wystąpią Jadzia Andrzejewska, Junosza Stępowski, Brydziński. — Teatr Letni po wystawieniu „Dramatu Kaliny“ Kaweckiego, wystawi „Gotówkę“, graną w teatrze Słowackiego w Krakowie. Teatr Nowy wystawi sztuke Juljusza Wirskiego „Kwadrans przed świtem“. Teatr Reduta zapowiada wznowienie „Murzyna“ Szaniawskiego. Teatr Kameralny pod kierownictwem Adwentowicza zapowiada „Trzy pary jedwabnych pończoch“ Romanowa.

Poetycki notatnik*)

§ Znacie zapewne ten typ: starszy pan w wyszarzałym paltocie. Twarz pożółkła i przygasłe oczy. Chodzi chyłkiem, lękając się komukolwiek narazić. W rozmowie bywa nieśmiały. Chwilami tylko ożywia się w ustronnej knajpce; podchmielony, szepce do ucha lubieżne aforyzmy. Czasem wyprawia awanturę. To tłumione przez długie lata rojenia znajdują starczy upust. Tak, i on był kiedyś Faryseme... Śnił górnie i chmurnie. Ale nie lękajcie się jego marzeń. Nie o światoburstwo tu chodzi. Młodzieńcze sny były proste i niewinne: huczne zabawy i hojne napiwki, szampan i primadonna... Rzeczywistość zastąpiła je mieszkaniem w stęchłej oficynie „szajką dziubinosów i jędzą w szlafroku“. Fantaście zostało zgrywać się pod naporem wspomnienia, zaludniać straszne mieszkania, tępieć i bełkotać, na papkę potwornej bredni ścierać okruchy gazeciarskich nowin.

Ta oto mieszczańska codzienność, jej beznadziejna szarzyzna i brak emocyi są osią tematycznych zainteresowań Juljana Tuwima. Zostało w nim coś z dekadenckiej pogardy dla „mydlarzy“ („...et arceo“); podczas jednak gdy schyłkowcy pragnęli oderwać się od realnego życia, urządzali spacer po absolutach zachłystując się bombastyką abstrakcyi, Tuwim pochyla się nad życiem, usiłuje rozłożyć monotonję na pojedyncze sylaby. Nie znaczy to jednak, aby kierunek zainteresowań poety był świadomie nakreślony. Przeciwnie: ostatni tomik jego wierszy odznacza się brakiem jakiejkolwiek — tematycznej czy chociażby nastrojowej tylko — linji przewodniej. Na pierwszy rzut oka czyni wrażenie notatnika, wypełnionego garścią, cennych miejscami, lecz nader luźno związanych impresyj. Ze współczesnego „Dancingu“ przechodzi poeta w atmosferę stylizowanej ludowości („Zbrodnia“). Wiersz o „Muzie“ (tej „z zaścianka“, w rodzaju flaubert'owskiej „Madame Bovary“) poprzedza, odmienny zupełnie w temacie i nastroju, przekład z Chodasiewicza. Jedynie kilka wierszy o mieszczaństwie („Luksus“, „mieszkańcy“, „kamienice“) stanowi jasno zarysowaną grupę. Co najdziwniejsze jednak, to wybór tytułowego utworu. „Biblja Cygańska“ nietylko nie określa rozpiętości, zawartych w tomie poezyj, ale brak jej odpowiednika. Wskutek tego zbiór cały pozbawiono formalnej nawet ramy.

Na miano notatnika zasługuje „Biblja Cygańska“ z innych jeszcze względów. Chodzi tu mianowicie o sposób poetyckiej apercepcji. Utworom, w tym tomie zawartym, brak, z małym wyjątkiem, pogłębienia, znamionuje je dorywczość i migawkowe ujęcie. Typowy pod tym względem jest wiersz p. t. „Spostrzeżenia w wagonie sypialnianym“. Otóż: spostrzeżeniami, w mniejszym lub większym stopniu są także pozostałe utwory. Znamionuje je artykulacja pojedynczych wrażeń, bez usiłowań w kierunku powiązania ich i scalenia. Wrażenia te są często ciekawe, tem więcej, iż Tuwim znajduje dla nich uderzające trafnością słowne odpowiedniki. Pozostają one jednak tylko wrażeniami. Tu tkwi geneza utworów w rodzaju „Wiosny chamów“ czy „Wiecu“. W zjawiskach par excelance społecznych interesuje poetę... niepoprawna dykcja mowcy, na wiecu widzi jedynie „chamjo rozdziawione i ciemne. Chamjo z akcentem na o“... Czasem zdarzają się jednak utwory o bezpośredniej wymowie. Taki naprzykład jest głośny wiersz „Do prostego człowieka“. I ten zrodził się zapewne z chwilowego spostrzeżenia, po którem nastąpiły inne, i pod wpływem tych ostatnich... wiersz trzeba było odwołać.

Zestawienie utworów „Biblii Cygańskiej“ prowadzi do jednego jeszcze wniosku: Z motywów znanych umie Tuwim wykrzesać dużo szczegółów, inaczej je oświetlić, trafniej oddać. Ale też poprzestaje na motywach startych i nieco już zbanalizowanych. Znać wyczerpanie wątków, wysysanie gotowych, rezygnację z poszukiwań w tym względzie. I to właśnie stanowi nader znamienny objaw.

Zkolei kilka słów o stronie formalnej. Od początków swej twórczości uchodził Tuwim za wirtuoza słowa i formy poetyckiej. Styl jego cechował racjonalizm w używaniu wyrazu, brak słownej „waty“, rezygnacja z nabrzmiałych epitetów. Oszczędność efektów, trafność skrótów i określeń wpływały na siłę poetyckiego wyrazu przy zachowaniu świeżości. Zalety te cechują także ostatni tom, z tem tylko, że nagół brak nowych zdobyczy formalnych; poeta korzysta z kapitału. Utwory, jak „Eksperyment“, są i w tym względzie postępem, stanowią jednak raczej rozwinięcie wcześniej zdobytych elementów, niż formy nowe. Wiele wierszy, podobnie jak we wcześniejszych zbiorach, zawdzięcza powstanie skojarzeniom dźwiękowo rytmicznym (naprzykład „Wizyta“). Inne znowu są stylizacją prymitywu; poeta zapomina jednak, że wyszukana prostota przechodzi chwilami w manierę i łatwizny („Cel“). Utwory, zawierające bezpośrednie apostrofy, wiersze syntetyczne niejako („Wspomnienie Rzymu“) bywają sztywne, zbyt krągło toczone, trochę zdawkowe.

Nie sądzę, aby na podstawie omówionego tomu snuć można uogólnienia i horoskopy. Jest on, jak określiłem wyżej, poetyckim notatnikiem. W każdymbądź razie stanowi ciekawy objaw. Chwilowe wytchnienie czy spoczynek na laurach? Dyskusja na temat poezji skamandrytów jest obecnie bardzo aktualna i ożywiona. Ale dla tego właśnie wymaga oddzielnego artykułu rozważań na szerszej nieco płaszczyźnie. Tem więcej, iż dominującym czynnikiem w tej walce są osobiste, bądź grupowe idjosynkrazje. Tom poezyj Tuwima, czołowego przedstawiciela grupy, być może punktem wyjścia, w żaden jednak sposób załatwieniem kwestji. Oto dlaczego poprzestaję narazie na omówieniu samego tomu.

M. Boruchowicz.

*) „Biblja Cygańska“ J. Tuwima, nakł. Tow. wyd. J. Mortkowicza w Warszawie.

Z EKRANU

„ARJANA“

Kinoteatr „Apollo“.

(—) Głośna powieść Claude Anneta „Arjane, jeune fille russe“, cieszyła się swego czasu olbrzymią popularnością, która zresztą była zupełnie usprawiedliwiona, bo fascynujący ten utwór owiany był przedziwnym aromatem niesłychanie subtelnej przygody miłosnej. Aromat ten z przeróbki filmowej dokonanej przez Pawła Czinnera napewno ulotniłby się bez reszty gdyby nie — Elżbieta Bergner.

Nazwano genjalną tę artystkę — infantką sceny niemieckiej. Gdy po raz pierwszy pojawiła się na deskach teatru, zjawiło się z nią razem dziecko, które ogląda świat dużemi ciemnemi, często mgłą melancholji zachodzącemi oczyma. Nie jest to dziecko naiwne, ale istota, która ma przeczucie tragicznych przepaści bytu. Gdy się ją widzi ma się wrażenie, że ucieleśniło się niejako ciemne i mroczne przeznaczenie, przed którem niema żadnej ucieczki, żadnego ratunku. Twarz jej jest jak gdyby odwiecznem falowaniem namiętności, które z dna duszy się wydobywają. Gdy się śmieje, ma się wrażenie, jakgdyby słońce oglądało się w tych falach. Nie jest to zwykła gra, lecz najbardziej tajemnicza magja manifestowania się przeznaczenia w twarzy człowieka.

Znajdujemy w „Arjanie“ jedną scenę, która najlepiej nam potrafi zilustrować słowa powyższe: Opuszczona przez człowieka, który stał się dla niej właśnie przeznaczeniem, przeżyła w męce straszliwej 86 dni. W 87 dniu przychodzi do domu i pyta się automatycznie, czy jest poczta. Na twarzy jej jest rozpacz beznadziejna, ale równocześnie cień nadziei. Dowiaduje się, że nadeszła depesza, która leży na stole. Jak wchodzi na górę, pędzi a potem zatrzymuje się, bo się obawia czegoś strasznego; jak czyta tę depeszę, wchłaniając w siebie prawie każdą literę; jak się w niej budzi bunt przeciwko tyranji miłości a równocześnie ogarnia ją eksteza radości — to wszystko nie jest już grą, a staje się najgłębszem przeżyciem. Albo scena końcowa, w której towarzyszy swemu ukochanemu odjeżdżającemu do Rzymu, na stację kolejową. Jest złamana, wyczerpana doszczętnie. Przestała być człowiekiem, jest tylko automatem, pociąganym magiczną siłą przeznaczenia. Tak zagrać potrafi tylko Elżbieta Bergner. Gry tej nie można opisać. Słowo jest bezsilne, można się tylko każdą sceną, każdym fragmentem przejąć do głębi, można z nią razem przeżyć kolosalnie rozpiętą skalę uczuć.

Mówi się zwykle, że artyści teatru nie są dobrymi artystami filmowymi. Elżbieta Bergner wszystkie tego rodzaju twierdzenia niweluje. Elżbieta Bergner jest bowiem zjawiskiem jedynem i jedynością swoją przezwyciężającem wszelkie formułki. (-si).

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

Pożar w pociągu Warszawa-Lwów

(j) W pospiesznym pociągu, który wyjechał z Warszawy w piątek o godz. 22'15 do Lwowa, wybuchł z nieznanej przyczyny groźny pożar w bezpośrednim wagonie I. klasy Warszawa—Bukareszt.

Jadący w wagonie pasażerowie, wśród których znajdowali się posłowie na Sejm, zbudzeni zostali w okolicy Dęblina gryzącym dymem, wydobywającym się z pod podłogi wagonu. W chwili, gdy jeden z posłów pociągnął za automatyczny hamulec i pociąg zatrzymał, wydobywały się już języki ognia.

Zaalarmowana służba kolejowa nie mogła jednak dać sobie rady ze znajdującemi się w wagonach narzędziami do gaszenia ognia, zdradzając małe obeznanie z niemi. Pasażerowie, a wśród nich posłowie, zmuszeni byli sami gasić ogień przy pomocy wody noszonej z ustępu.

Po częściowem ugaszeniu ognia, pociąg ruszył i dojechał do Lublina, gdzie pasażerowie rozmieszczeni zostali w innych wagonach, palący się zaś wagon odczepiono z pociągu.

—o-o-o—

ROZPRAWA SĄDOWA W SALI KINOWEJ

(j) W sądzie okręgowym warszawskim znalazła się wczoraj sprawa reżysera filmowego H. Szary (Szapiry) oskarżonego przez Antoniego Marczyńskiego o plagiat. Marczyński zarzuca reżyserowi, że wykorzystał jeden z jego utworów w swoim filmie. Na rozprawie zjawił się jako świadek znany powieściopisarz Sieroszewski. Obrona postawiła wniosek, aby film został zademonstrowany sądowi. Sąd ten wniosek uwzględnił i wyznaczył na dzień 31 marca br. posiedzenie sądu w sali kina, gdzie będzie wystawiony zaskarżony film.

Na wniosek stron sąd postanowił wezwać na następną rozprawę ekspertów Antoniego Słonimskiego i Michała Waszyńskiego.

NIEMIECKIE FILMY W POLSCE POD ZAKAZEM I BOJKOTEM

(j) W centralnem biurze filmowem przy min. spr. wewn. odbyła się konferencja, na której postanowiono stosować zakaz wyświetlania filmów niemieckich bez względu na to, czy to będzie wersja francuska, czy angielska.

Zakaz ten został już wprowadzony w życie. Jedno z kin otrzymało polecenie zdjęcia z ekranu obrazu „Hallo, Berlin — Hallo, Paryż“, w którym szereg scen nagrano w języku niemieckim.

Jednocześnie kino warszawskie „Palace“ przerwało reklamę filmu niemieckiego „1 F. 1“. W filmie tym „czarny charkter“ nosi polskie nazwisko Damski.

Zakaz ten jest odpowiedzią na zignorowanie filmów polskich przez Niemcy i Gdańsk.

PROCES SZOFERA Z DYR. SZYFMANEM

(j) U dyrektora Teatru Polskiego p. Arnolda Szyfmana pracował w charakterze szofera Franciszek Wiszaniewski. W dniu 11 listopada 1932 p. Szyfman zwolnił szofera nie wypłacając mu należnej sumy 618 złotych. Po kilku dniach p. Szyfman porosił szofera, by pracował u niego na dniówki. Umówiono się na 5 złotych dziennie. Szofer pracował przez 10 dni i również należnej sumy nie otrzymał.

W sądzie pracy Warszawa III, do którego zwrócił się szofer, zapadł wyrok zaoczny, przyznający mu 673 złotych. P. Szyfman na rozprawę nie stawił się, gdyż nie można było ustalić jego prywatnego adresu.

SPRAWA 2-ch LEKARZY GINEKOLOGÓW

(j) W warszawskim sądzie okręgowym toczyła się niezwykła sprawa, w której na ławie oskarżonych zasiedli 2 znani lekarze, dr. S. i dr. Z., oskarżeni o dokonanie niedozwolonej operacji na osobie p. Jadwigi L. Według skargi p. L. wniesionej do prokuratora, pozostawała ona w bliskich stosunkach z dr. Z. Gdy spodziewała się przyjścia na świat dziecka, dr. Z., twierdząc, że ma ona wadę serca, skłonił ją do przerwania ciąży. Operacji dokonał dr. S. Potem okazało się, że serce pani S jest zdrowe, a chodziło tu jedynie o uniknięcie ewentualnych alimentów.

Doktorzy Z. i S. do winy się nie przyznają, twierdząc, że nic nie wiedzą o rzekomej operacji.

Ze względu na tajność rozprawy, szczegóły przewodu nie mogą ulec ujawnieniu. Wyrok jeszcze nie zapadł.

WYROK W SENSACYJNYM PROCESIE 3 OFICERÓW

(j) Po 15-dniowej rozprawie przeciwko trzem oficerom baonu mostowego w Kazuniu — wojskowy sąd okręgowy w Warszawie ogłosił wyrok skazujący.

Płatnik baonu por. Władysław Marczewski został uznany winnym systematycznego przywłaszczenia 48.709 zł, za co sąd skazał go na 2 lata więzienia, wydalenie z korpusu oficerskiego i pozbawienie praw obywatelskich i honorowych na okres lat pięciu

Mjr. Wierzbowski za nadużycie władzy służbowej, nieotwieranie i zamykanie kasy z płatnikiem oraz za pogwałcenie przepisów co do prowadzenia długów baonu, skutkiem czego umożliwił nadużycia por. Marczewskiemu, sąd skazał go na karę 3 miesięcy aresztu, zmniejszając tę karę z amnestji do 4 tygodni aresztu domowego.

Ppułk. Jan Połubiński za przekroczenie władzy (jako dowódca baonu pożyczał od podwładnego por. Kucharskiego od 15 do 150 zł), został skazany na 3 miesiące więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego, wobec czego sąd uznał w stosunku do niego karę za odcierpianą i polecił zwolnić go z więzienia zaraz po ogłoszeniu wyroku. Z pozostałych zarzutów ppłk. P. został uniewinniony z braku dostatecznych dowodów winy.

B. INSPEKTOR ARMJI BOLSZEWICKIEJ UZNANY ZA UMYSŁOWO CHOREGO

(j) Swego czasu aresztowany został w Warszawie i osadzony w więzieniu przy ul. Dzielnej b. inspektor armji sowieckiej Aleksander Hoch pod zarzutem uprawiania na terenie Polski agitacji komunistycznej.

Hoch zachowywał się w więzieniu nienormalnie tak, że skierowany został na ekspertyzę psychjatryczną dla stwierdzenia, czy jest on rzeczywiście chory, czy też zachodzi symulacja. Obecnie lekarze- psychjatrzy orzekli, że Hoch jest umysłowo chory tak, że będzie on zamknięty w domu zdrowia

Z MODY.

Pierwsze kostjumy wiosenne





Krój tegorocznego kostjumu nie uległ zasadniczej zmianie, rękaw jest nadal fantazyjny, ramiona poszerzone, ale obserwujemy dążenie do większej prostoty; nie kładzie się nacisku na dotychczasowe drobiazgi.

Żakiet nadal krótki, trochę mniej obcisły, przeważnie o kroju raglanowym, często zaakcentowanym promienistemi naszytkami, przechodzącemi na plecach w szyjkę.

Spodniczki cośkolwiek krótsze, również mniej obcisłe. Największe zainteresowanie budzi materjał i kolor. Modne są materjały o powierzchni chropatej, crepowej i włochatej (Angora), również modne są skrajne przeciwieństwa, to jest materjały o gładkości duvetynowej.

Obok kolorów beige, popielatych modne będą zielone i rotte jak również zapowiadają się materjały w kratę i szkoty.

Opis modeli:

1) Młodociany kostjum z materjału w kratę. Biały sztywny kołnierzyk i kokarda z lakierowanej wstążki.

2) Sportowy kostjum z Angora welny, z ciemniejszym szalem z tej samej materji.

3) Kostjum zapięty na rząd guzików o rękawie raglanowym, lekko górą poszerzonym. Dwukolorowa kokarda z wstążki lakowej tworzy wykończenie.

4) Sportowy kostjum z spodniczką szeroko założoną.

5) Kostjum w stylu wiktorjańskim o nodnej spodniczce z fałdami nisko osadzonemi.

KOMUNIKATY SPORTOWE.

— **NOWY ZARZĄD AEROKLUBU KRAKOWSKIEGO.** Dnia 10 bm. odbyło się Walne zebranie Aeroklubu Krakowskiego, na którem został wybrany następujący nowy Zarząd: prezes inż. Aleksander Bobkowski, wiceprezesi inż. M. Siodolski, dr. Wojciech Miłkowski, dr. Tadeusz Spitzer, sekretarze Józef Dusik i Adam Semkowicz, skarbnik dr. Andrzej Kopytko, kapitan sportowy kpt. pil. Jerzy Bajan, kierownik sekcji latania kpt. pil. Władysław Kułakowski, kierownik sekcji sportowej Tadeusz Tyrała, kierownik sekcji technicznej Andrzej Sendorek, kierownik sekcji propagandy dr. Kazimierz Piotrowski, referent szybowcowy inż. Eustachy Ekielski oraz członkowie Zarządu: inż. Juljusz Orłowicz i por. obs. Antoni Kłosiński.

Zgłoszenia nowych członków przyjmuje Sekretarjat A. K. Rynek gł. 6, II. p. II. sch. tel. 122-78 codziennie między 18—20.

— **POPIS GIMNASTYCZNY MAKKABI CHRZANOWSKIEJ.** Dnia 21 bm. urządza Makkabi w Chrzanowie w sali kina „Zorza" o godz. 8-mej wiecz. doroczny popis gimnastyczny. Popisy tego klubu są jak zwykle starannie przygotowane i dają obraz ich całorocznej pracy. To też nic dziwnego, że popisy te cieszą się niezwykłem uznaniem u tut. ludności.

— **SEKJCA NARCIARSKA RTS. „JUTRZENKA"** urządza w dniach od 25 bm. do 5 kwietnia br. obóz narciarski w Tatrach, na Hali Pysznej. Na obozie prowadzone będą kursa dla początkujących i wycieczki dla zaawansowanych. Ceny pobytu bardzo niskie. Zgłoszenia, informacje: S. Kant Wiślna 10 m. 5 parter, codziennie od 6—7 wiecz.

— **SEKCJA GIMNASTYCZNA RTS. „JUTRZENKA"** kontynuuje ćwiczenia w sali Ośrodka WF. przy ul. Zwierzynieckiej 26 we wtorki od 20—21-ej dla pań, dla panów we wtorki od 21—22-ej i soboty od 20—21-ej. Zgłoszenia w dnie ćwiczeń w westibulu sali przy ul. Zwierzynieckiej 26 na 70 minut przed rozpoczęciem ćwiczeń.

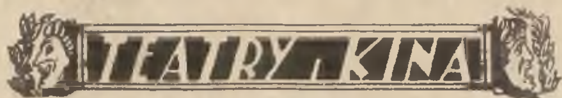
I. F. C.—WISŁA

Na otwarcie boiska w sezonie bieżącym nie mogła Wisła, jeśli idzie o przeciwnika, zrobić lepszego wyboru. Drużyna śląska znajduje się w świetnej formie, a w szeregach jej wystąpi kilka gwiazd śląskiego piłkarstwa, jak Goerlitz I i II, Pośpiech, Herisch i Knapczyk.

Drużyna Wisły wystąpi już w tym składzie, z którym walczyć będzie w rozgrywkach ligowych z Koźminem, Reymanem i braćmi Kotlarczykami na czele. Początek zawodów o godz. 3'30 popoł. na boisku TS. Wisła przy al. 3 Maja. Ceny biletów tak jak w przedsprzedaży.

— **WALNE ZGROMADZENIE KKS. „UNJA"**, które się odbyło dnia 12bm. dokonało wyboru nowego Zarządu na rok 1933, w skład którego wchodzą pp.: St. Makomaski jako prezes, Arczyński Ferdynand, inż. Prugar Kazimierz i Poproch Józef jako wiceprezesi, Makary Augustyn sekretarz, Walawski Kazimierz zast. sekr., Malinowski Franciszek skarbnik, Schieberl Zygmunt kierownik sekcji piłki nożnej, dr. Kułakowski Wojciech, Mierzwa Kazimierz i Wayda Władysław członkowie Zsrządu, komisja rewizyjna: dr. Kopytko Andrzej, Siatka Kazimierz, Dziłaj Józef.

— **KRAKOWSKI KLUB TENNISOWY**, odbędzie swe doroczne Walne Zebranie we środę 22 bm. o godz. 8 względnie 8'30 wiecz. w lokalu własnym w Rynku gł. 39, II. p.



TEATRY I KINA

WYSTĘPY SŁYNNEGO ARTYSTY DRA PAWŁA BARATOWA W KRAKOWSKIM TEATRZE ŻYDOWSKIM

Dziś w niedzielę dwa przedstawienia. O godz. 3'30 popoł. „Hinkemann", w której to sztuce kreuje rolę tytułową Baratow. Ceny miejsc na to przedstawienie od 49 gr do 2 zł. Wieczorem o godz. 8'45 „Dawid Golder", który cieszy się ciągle olbrzymim sukcesem dzięki wysoce artystycznej grze zespołu z Baratowem na czele. Bilety w przedsprzedaży przez cały dzień przy kasie teatru.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj popołudniu po cenach zniżonych komedja Wiliama Szekspira „Co tylko chcecie" („Wieczór trzech króli") z znakomitą odtwórczynią roli Violi Hanką Ordonówną. Wieczorem na uroczystem przedstawieniu, zokazji imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego, wznowienie dramatu Juljusza Słowackiego „Horsztyński", w nowem opracowaniu scenicznem dyr. J. Osterwy, w oprawie dekoracyjnej Hieronima Zwolińskiego, z dyr. J. Osterwą w roli Szczęsnego. Uroczyste przedstawienie poprzedzi przemówieniem poseł Bolesław Pochmarski. Pozostałą nieznaczną ilość biletów sprzedaje kasa teatru.

— **OSTATNI POŻEGNALNY GOŚCINNY WYSTĘP HANKI ORDONÓWNY** odbędzie się w dniu jutrzejszym na popołudniowem przedstawieniu po cenach najniższych, w szekspirowskiej komedji „Co tylko chcecie" („Wieczór trzech króli").

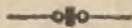
— **„RIGOLETTO"** opera Verdiego ukaże się po raz pierwszy w bież. sezonie na wznowieniu w dniu jutrzejszym w poniedziałek na przedstawieniu wieczornem, po cenach zniżonych, z gościnnym występem światowej sławy śpiewaczki Ady Sari w kreacji partji Gildy.

— **„DZIEWCZĘTA W MUNDURKACH"**, głośna sztuka Chrysty Winsloe, rewelacyjna nowość ostatniego repertuaru naszej sceny ciesząca się niebywałem powodzeniem, zostanie powtórzona w bież. tygodniu tylko dwukrotnie: w środę i czwartek, na przedstawieniach wieczornych, po cenach zniżonych.

— **„BZICZEK"** wesoła komedja włoskiego autora G. Cantini'ego, w przekładzie Zofji Jachimeckiej, będzie najbliższą premjerą teatru i znajdnje się odda vna w opracowaniu scenicznem Wacława Nowakowskiego.

— **TEATR „BAGATELA".** We wtorek dnia 21 bm. o godz. 8 wiecz. w teatrze „Bagatela" wystąpi książęcy tancerz japoński Yeichi Nimura w imponującym recitalu tanecznym. Książę Nimura przekonywa nas, jak pięknym może być tancerz-mężczyzna. Tańczy on ciałem, duszą, tańcem swym stwarza taki nastrój mistyczny, iż publiczność śledzi jego ruchy z zapartym tchem. Bilety do nabycia u firmy Rudnicki, Rynek główny Linja A—B w cenie od 99 gr do zł 4.99.

— **JUAN MANEN**, światowej sławy hiszpański skrzypek- wirtuoz wystąpi z jedynym koncertem w niedzielę 26 bm. w Starym Teatrze. Bilety wraz z garderobą w cenie od zł 0.99 do 5.49 są już do nabycia w kasie Starego Teatru.



REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH.

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Niedziela 3'30 pop.: "Hinkeman" (ceny od 49 gr do 2 zł); 8'45 wiecz.: „Dawid Golder".

Poniedziałek 8'45 wiecz.: "Hinkemann" (ceny od 49 gr do 2 zł).

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela 3'30 pop.: „Co tylko chcecie" (występ Hanki Ordonówny); 8 wiecz.: „Horsztyński" (uroczyste przedstawienie w dniu Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego).

Poniedziałek 3'30 pop.: „Co tylko chcecie" (pożegnalny wyst. Hanki Ordonówny); 8 wiecz.: „Rigoletto" (wyst. Ady Sari).

OD NASZYCH KORESPONDENTÓW

Z Nowego Sącza

(—) WALNE ZEBRANIE SPÓŁDZIELCZEGO ZWIĄZKU KREDYTOWEGO. Dnia 19. II. br. odbyło się pod przewodnictwem D. Dra Syropa doroczne W. Zebranie tut. Spółdzielczego Związku Kredytowego. Sprawozdanie złożone przez dyr. Maschlera świadczy o pomyślnym rozwoju tej pożytecznej placówki gospodarczej.

Zarządowi udzielono jednomyślnie bez dyskusji absolutorjum i wybrano następujących członków Zarządu i Rady Nadzorczej na dalszy czasokres. Do Zarządu należą: Przewodniczący, Samuel Maschler, członkowie: Abramowicz Bernard, Berliner Baruch, Knöbel Juda, Schlüssel Salamon, Steiner Józef, Tenzer Salamon, Weindling Natan. Do Rady Nadzorczej należą: Przewodn. Dr Syrop Hersch, członkowie: Tisch M., Führer S., Geleiter L., Kalt J., Kornhauser H., Lustig Juda Leib, Margulies H., Stern A. S., Wenzelberg I.

POBYT DRA SCHWARZBARTA W NOWYM SĄCZU. Z końcem lutego br. gościł u nas p. Dr. Schwarzbart, który wygłosił w sali Ratusza odczyt nt. „Troski i radości sjonizmu w dobie obecnej". Odczyt wzbudził nadzwyczaj żywe zainteresowanie zarówno u sjonistów jak niesjonistów, o czem świadczyła po brzegi wypełniona sala oraz huczne oklaski, któremi publiczność dziękowała za wyczerpujące omówienie sprawy przez referenta.

Z okazji pobytu Dra Schwarzbarta urządziła lok. komisja Ż. F. N. herbatkę towarzyską. Program herbatki nader urozmaicony pozostawił miłe wrażenie. Herbatka zakończyła się przemówieniem Dra Schwarzbarta i pozostawiła efekt moralny i finansowy.

Dr. Schwarzbart podczas swego pobytu był obecnym także na raporcie gniazda Hanoar Hacijoni, gdzie wygłosił również referat okolicznościowy.

BUDOWA ŻYD. DOMU LUD. „BETH AM". Wydział Żyd. Domu Lud. Bet- Am na ostatniem posiedzeniu podjął szereg uchwał, mających na celu podjęcie prac przedwstępnych celem budowy Domu Ludowego tak, że na wiosnę ma być położony kamień węgielny pod dom. Z radością należy przyjąć te uchwały Zarządu, gdyż brak domu ludowego w naszem mieście jest bolączką naszego społeczeństwa od lat kilku. Dom Ludowy umożliwi częstsze urządzanie zebrań, odczytów i innych imprez, a co więcej przyczyni się do intensywnej pracy sjonistycznej. Należy żywić nadzieję, że nasze społeczeństwo żydowskie, zawsze skłonne do ofiar, i tym razem nie odmówi pomocy i przyczyni się do budowy Żyd. Domu Lud.

ZE SPORTU ŻYDOWSKIEGO W NOWYM SĄCZU. Sezon sportowy w bieżącym roku wypadł blado. Niedopisałe opady śnieżne uniemożliwiły uruchomienie zapowiedzianych kursów i obozów narciarskich w Piwnicznej. Brak mrozu uniemożliwił też rozwinięcie się nowozałożonej sekcji hokejowej. Nie powiodło się narciarzom chcącym zdobyć odznakę Makkabi w związku z Makkabiadą w Zakopanem, gdyż i tam obecna zima nie dopisała. Jedynie kursy gimnastyczne prowadzone przez Makkabi w własnej sali gimnastycznej przez p. Rubinfelda J. cieszą się ogólnem powodzeniem.

MORDERCA PRZED SĄDEM. Przed trybunałem sądu okręgowego w Nowym Sączu toczyła się onegdaj rozprawa przeciw J. Waligórze o morderstwo rabunkowe, którego ofiarą padł kupiec w N. Sączu błp. Aron Landerer. Po przeprowadzeniu rozprawy wydał sąd wyrok skazujący Waligórę na karę łączną 4 lat więzienia (kradzież 2 lata, zabójstwo 3 lata) z pozbawieniem praw obyw. przez lat 5. Przewodniczył wicepr. sądu okr. dr. Döllinger, oskarżał prok. Szewczyk. (—)

Z Jasła

(—) — CO Z WYBORAMI KAHALNEMI? Kilka tygodni minęło już od terminu przeznaczonego do wniesienia zażaleń do tut. starostwa dla pominiętych przy układaniu listy wyborców do kahału. Ogólnie spodziewano się, że nastąpi teraz okres wniesienia listy kandydatów. Ale komisja wyborcza, złożona z włodarzy i macherów kahalnych ma czas... Gra na zwłokę. Szkoda im odejść od korytka, do którego zdaje się na pewno nie powrócą! Jak nas z miarodajnego źródła informują, odbędą się mimoto wybory definitywnie w kwietniu.

(—) — POŻEGNANIE CHALUCÓW. W ub. niedzielę (Purim) urządziła tut. org. „Mizrachi" w salach „Jeszurumu" piękne udekorowanych wieczór pożegnalny dla wyjeżdżających członków tejże organizacji, a to F. Freundówny (Bnot Mizrachi), M. Schilda (Ceirej Mizrachi), i Zwetschkenbauma (Mizrachi) do Palestyny. W bankiecie brało udział przeszło 150 osób oraz przedstawiciele różnych ugrupowań i organizacyj, którzy w gorących słowach żegnali wyjeżdżających. Sympatycznie ten wieczór spędzono bardzo mile przy pieśniach i tańcach palestyńskich, które pociągnęły się do późnej nocy. Również org. „Haszomer Hacair" żegnała we własnym lokalu swoich wyjeżdżających członków: Bruderównę, Szachtównę, i Szatzównę skromną a nader sympatyczną wieczorynką. W najbliższym czasie wysyła org. „Hitachdut" swych chaluców do Erec.

— UCZCZENIE ZASŁUŻONEGO DZIAŁACZA. Z okazji pierwszej rocznicy błp. prof. Ch. Dillera prezesa „Mizrachi" odbyło staraniem komitetu obywatelskiego żałobne nabożeństwo w lokalu modlitwy „Mizrachi", w czasie którego tow. Schmidt hon. prezes „Mizrachi" odprawił El male rachmim, a uroczyste przemówienie wygłosił prezes lok. kom. tow. Fromowicz. Zaznaczyć należy z żalem, że mimo wielkich zasług zmarłego kahał tutejszy nie zezwolił na odprawienie nabożeństwa w synagodze.

— Z SALI SĄDOWEJ. Onegdaj stanął przed tut. sądem okręgowym Walenty Winiarski były działacz PPS monter sygnalizacji kolejowej a zarazem kierownik spółdzielni kolejowej spożywców w Jaśle. oskarżony o sprzeniewierzenie kwoty zł. 15.000 na szkodę wspomnianej spółdzielni. Sąd po przeprowadzeniu dowodów zasądził oskarżonego na karę 8 miesięcy w., którą zawieszono mu na 3 lata. (J-t.)

„BURZLIWE ZAJŚCIE W KAHALE PRZEMYSKIM".

(—) Adw. Dr I. Fassberg" w Przemyślu nadsyła nam następujące oświadczenie:

W związku z artykułem zatytułowanym „Burzliwe zajście w kahale przemyskim" umieszczonym w Nowym Dzienniku z dnia 14 bm. proszę po myśli § 19. ust. prasowej, — imieniem Związku Robotników Zawodowych przy wypieku macy w Przemyślu, jako tegoż pełnomocnik, o umieszczenie na łamach „Nowego Dziennika", następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, by tutejsi czeladnicy piekarscy 1) rzucili się na prezesa kahału p. Babada i by go jakoteż p. Knappa, kasjera kahału, dotkliwie pobili, 2) by wybili szyby w biurach kahału.

Prawdą jest natomiast, że wymieniony wyżej Związek, chcąc swym bezrobotnym członkom dać możność zarobkowania, by temsamem około 300 rodzin przestało być ciężarem dobroczynności publicznej przynajmniej na jakiś czas, — wniósł do tutejszego kahału ofertę na dostawę macy po 95 gr. za 1 kg. Kilkakrotna interwencja delegacji Związku u prezesa kahału p. Babady, by ofertę Związku uwzględnić i dać bezrobotnym zajęcie, pozostała bezskuteczną, a co więcej, jak następnie Związek się dowiedział, oferty tej wydziałowi kahału rzekomo wcale nie przedłożono do rozpatrzenia.

Skoro przed kilku dniami stało się już pewnem, że kahał sprowadza kilka wagonów mac z Dubna i Radziwiłłowa, kilkunastu członków wspomnianego Związku ponownie udało się dnia 12 bm. do kahału z prośbą o uwzględnienie oferty Związku. Gdy jednak p. prezes kahału ich nie przyjął, zamykając przed nimi drzwi, doszło do sprzeczki, przyczem ktoś nieznacznie poturbował p. Babada, lecz nikt go ani też p. Knappa dotkliwie nie pobił. Sprowadzone mace sprzedaje kahał po zł. 1,02 za 1 kg. brutto w pudełkach kartonowych 2-kilogramowych, podczas gdy Związek oferował mace po 95 gr. za 1 kg. Z pośród aresztowanych i niebawem zwolnionych osób, nikt a zwłaszcza p. Abraham Schmalz, prezes Związku, nie jest komunistą.

HUMOR W SENACIE.

Wieloryb — dawniej Lewjatan

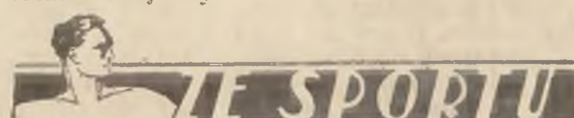
(Zamiast „Wesołego Kącika").

(—) (Sm.) Jakkolwiek naogół „Nowy Dziennik" nie podaje sprawozdań z posiedzeń Senatu, gdyż sprawozdania te stanowią powtórzenie kursu sejmowego, to jednak mowa senacka księcia Druckiego- Lubeckiego, a mianowicie jego referat o ratyfikacji konwencji o połowie wielorybów zasługuje na uwagę ze względu na niezwykłą treść i — mimowolny — humor tego przemówienia. Referat ten brzmi: „Ogromny wzrost ludności i szalony rozwój techniki powodują coraz większe wymieranie najwspanialszych okazów fauny. Stąd giną żubry, bizony, zmniejszają się liczne ongiś stada słoni i nosorożców, tensam los zaczyna zagrażać i wielorybom. Dlatego też konieczna jest ich ochrona. Przed wiekami było ich bardzo wiele, czego dowody znajdujemy nawet w biblji, gdzie jest mowa o strasznym potworze Lewjatanie, wiemy zaś bardzo dobrze, że ten biblijny Lewjatan, to nic właśnie innego, jak wieloryb. Siłę i moc tego Lewjatana uważa się za tak straszliwą, że żadna siła ludzka nie może mu się oprzeć. W różnych ustępach biblji jest powiedziane, że tylko sam Wszechmocny może pokonać Lewjatana, a w Talmudzie mówi się, że tylko anioł Gabrjel potrafi go zwyciężyć. Niestety szalony rozwój techniki inaczej rozsądził tę sprawę i w obecnej chwili wieloryb jest coraz bardziej tępiony".

Po tym wstępie referent szczegółowo omówił konwencję, zaznaczając, że dotyczy ona tylko wielorybów bezzębnych i nie odnosi się do innych gatunków.

Senator Roman: „Lewjatanna!".

Mówca zakończył, wyrażając nadzieję, że dzięki tej konwencji wieloryb — dawniej Lewjatan — zachowany będzie jeszcze na długie wieki. Huczne oklaski całej izby.



Z Nowego Targu

(—) Staraniem Sekcji Narciarskiej Ż. K. S. „Makkabi" Kraków Oddział Nowy Targ, odbyły się onegdaj zawody narciarskie o mistrzostwo Klubu.

Program zawodów obejmował bieg seniorów na 12 km., juniorów na 9 km., pań na 8 km. i młodzików na 4 km.

Pierwsze miejsce w biegu na 12 km. uzyskał Silber Maurycy, który powyższą trasę pokonał w doskonałej formie w czasie 0,53,51, zdobywając temsamem tytuł mistrza Ż. K. S. „Makkabi" Nowy Targ, oraz puhar przechodni. II miejsce zajął Kannengieser Jakób, w czasie 0,54,22, 3) Spira Leopold czas 0,59,11, 4) Roth Kalman, 5) Kannengieser Salomon, na 14 startujących.

W biegu pań na 8 km. pierwsze miejsce i tytuł mistrzyni zajęła dobrze zapowiadająca się zawodniczka Hammerschlag Jadwiga, w czasie 1,03,16, 2) Reibscheidówna Gizia 1,03,32, 3) Lindenberger Tośka 1,06,23 i 4) Lindenberger Fela.

Pierwsze miejsce w biegu juniorów na 9 km. Gadol czas 0.56,44, 2) Harski, 3) Friedlich.

Na 4 km. 1) Hensl czas 0,32,57, 2) Marcel, 3) Goldberg Nela.

Trasa z powodu złych warunków śnieżnych uciążliwa. Organizacja bardzo sprawna spoczywała w rękach p. Salamona Freya.

Wieczorem odbyło się rozdanie nagród. Do licznie zebranych zawodników przemówił prezes Dr. Z. Goldner, wręczając mistrzowi puhar przechodni, oraz reszty zawodnikom piękne żetony i nagrody.

Narciarskie mistrzostwa słowiańskie odbędą się w r. 1934 w Zakopanem

(—) Przy udziale delegatów w Czechosłowacji, Jugosławji i Polski odbyło się w Harrachovie posiedzenie komisji organizacyjnej narciarskich mistrzostw słowiańskich. Zebrani postanowili urządzić zawody w drodze powrotnej z zawodów FIS w Sztokholmie 17 lutego i w Holmenkollen 25 lutego, czyli w pierwszych dniach marca — w Zakopanem. Postanowiono zmienić regulamin zawodów w ten sposób, żeby bieg pań uznać za imprezę pozakonkursową, natomiast wprowadzić jako konkurencję obowiązkową kombinację zjazdową, składającą się ze zjazdu i slalomu.

Wobec tego plan programu mistrzostw słowiańskich 1934 r. przedstawiać się będzie następująco: Pierwszy dzień zjazd, drugi dzień sztafeta 4 x 10 km. i slalom trzeci — osiemnastka, czwarty — skoki.

Następna konferencja odbędzie się w lipcu w Bled w Jugosławji.

KRONIKA

Wschód słońca 5 m. 30	MARZEC 19 NIEDZIELA 21 Adar 5693	Zachód słońca 17 m. 34

Zbieracze mają głos!

Tegoroczna akcja Keren Hajesodu nastręcza jedną, dość przykrą refleksję. Na podstawie dotychczasowych kilkunastu dni pracy można więcej żalu mieć do zbieraczy, aniżeli do dających. Żydzi krakowscy chętnie podpisują swe zobowiązania na Keren Hajesod, mało kto obniża swą deklarację, czyni to tylko, jeśli swemi stosunkami jest do tego bezwzględnie zmuszony, a wielu deklarantów podwyższa nawet swe deklaracje — więc nie do społeczeństwa odnoszą się przykre refleksje.

Odnoszą się one do zbieraczy. Pod tym względem możnaby mieć znacznie większe wymagania do wielu naszych współpracowników. Akcja musi być w ciągu najbliższych dni pobytu dra Goldsteina w naszem mieście ukończona, idzie tedy o wysiłek czasowo bardzo krótki. Od tego krótkiego wysiłku zależy cała tegoroczna akcja Keren Hajesodu, a tem samem całoroczny dochód Keren Hajesodu z Krakowa. Kilkunastu Towarzyszy partyjnych i paru naszych szan. współpracowników z Jewish Agency, pracują ofiarnie, ale to stanowczo za mało. Wszyscy, dla których słowo Palestyna nie jest czczem hasłem, lecz rzeczą świętą i treścią duszy, muszą przez najbliższych parę dni oddać się w całości i z całem poświęceniem akcji na Keren Hajesod. Jeszcze tylko parę dni mamy przed sobą, jeśli ich nie wykorzystamy, zaprzepaścimy całą tegoroczną akcję.

Dziś otwarcie Wystawy „Jednoroga"

Dziś nastąpi otwarcie nowej wystawy obrazów zrzeszenia „Jednoróg" w salach Żyd. Domu Akademickiego.

Zrzeszenie „Jednoróg" jest dobrze znane tutejszej publiczności i zajmuje jedno z najpoczesniejszych miejsc wśród ugrupowań malarskich Krakowa. Znaczenie jego zarysowuje się wyraźniej na tle okoliczności, wśród których szereg lat temu powstał. Na gruncie młodego wtedy ekspresjonizmu polskiego, pożerającego się gorączką nowinkarstwa, wystąpił „Jednoróg" ze swoją nazwą „cechu", która stała się i w pewnej mierze — hasłem. Chodziło o to, żeby z nowych napływów idei i wzorów z Zachodu wyłowić przedewszystkiem problemy plastyczne, które w skupieniu i ciągłą pracą rozstrzygać należy, każdy w swojej pracowni, przy równoczesnym kontakcie wzajemnym i współpracy. Po tej też linji szły dotychczasowe wysiłki członków tej grupy, których spoistość należy w dużej mierze zawdzięczyć energji i ruchliwości prezesa grupy, Jana Hrynkowskiego.

Nowa wystawa „Jednoroga" wobec dotychczasowych jego tradycyj i pozycyj w malarstwie współczesnem Polski, budzi zrozumiałe zainteresowanie (h.)

• • •

DZIŚ O GODZ. 11-tej PRZEDP. AKADEMJA z okazji otwarcia Wystawy Jednoroga w Żyd. Domu Akad. Przemyska 3. Na akademji przemawiać będą p. prez. Rady Gminy Izrael. Dr. Leon Fischlowitz, art. mal. Norbert Nadel, M. Jabłoński i Dr. T. Seweryn. W wystawie biorą udział: Augustynowicz-Dąbrowska Wł., Brzeski J. M., Dąbrowski St., Finkelstein S., Hrynkowski J., Jabłoński M., Krzyżanowski J. Müller Sz., Orszulski B., Seweryn Dr. T., Żurawski St.

Do wiadomości lokatorów zagrożonych eksmisją

W najbliższych dniach ma być uchwalona przez Sejm i Senat ustawa, o wstrzymaniu eksmisyj sądowych z mieszkań jedno- i dwuizbowych, zamieszkałych przez bezrobotnych lokatorów na czas od 1-go kwietnia do dnia 31 października br.

Wobec czego lokatorzy zagrożeni eksmisją sądową na podstawie prawomocnych sądowych wypowiedzeń mieszkań oraz wyroków lub ugód sądowych, winni we własnym interesie z chwilą wejścia w życie powołanej ustawy wnieść niezwłocznie prośbę do sądu o wstrzymanie eksmisji, popartą odpowiedniemi dowodami, że są bezrobotnymi.

Bliższych wyjaśnień i porad prawnych w tych sprawach udziela swym członkom bezpłatnie Biuro Związku Lokatorów, Plac Matejki l. 3.

—oOo—

Kraków w przededniu imienin Marszałka Piłsudskiego

(:) Wczoraj, w przededniu imienin Marszałka Piłsudskiego, miasto nasze przybrało odświętny wygląd. Wszystkie gmachy państwowe i miejskie udekorowane są chorągwiami, o barwach państwowych, podobnie wszystkie domy prywatne w mieście. Ulice toną w powodzi biało-amarantowych sztandarów. Liczne wystawy sklepowe udekorowano biustami, względnie portretami Marszałka. Na wieży ratuszowej zabłysnął w godzinach wieczornych podczas capstrzyku orzeł polski — skomponowany z mnóstwa lampek elektrycznych.

W godzinach porannych odbyło się w kościele św. Piotra uroczyste nabożeństwo dla uczniów szkół średnich. Równocześnie w Synagodze Postępowej odprawione zostało uroczyste nabożeństwo na pomyślność Marszałka Piłsudskiego, budowniczego Polski Odrodzonej. Okolicznościowe kazanie wygłosił rabin dr. Schmelkes, poczem chór synagogalny odśpiewał hymn narodowy. Na nabożeństwo przybyła tłumnie młodzież szkolna żydowska z wszystkich szkół krakowskich, nadto wychowankowie Gimnazjum Hebrajskiego z sztandarem.

O godzinie 9-tej odbyła się w Sali Złotej Domu Katolickiego uroczysta akademja, zorganizowana przez gimnazja III, VIII, i IX. Była to reprezentacyjna uroczystość dla szkół średnich. Dla młodzieży szkół powszechnych zorganizowano poranki w kinach.

O godzinie 5-tej popołudniu ruszył pochód młodzieży szkół powszechnych z Rynku do Oleandrów — miejsca, skąd wyruszyła „kadrówka". Tu chór młodzieży odśpiewał szereg stosownych pieśni. Niezwykle imponująco przedstawiał się pochód Związku Legjonistów, Strzelców, federacji b. wojskowych itd., który wyszedł z Wawelu, kierując się najpierw pod D.O.K., a następnie pod magistrat i na Rynek Główny — pod odwach. Tu przemówił do tłumów komendant Zw. Strzeleckiego major Naimski, poczem ruszył pochód manifestacyjny wzdłuż Rynku, ul. Sławkowską i Basztową pod gmach Województwa, gdzie na ręce p. wojewody złożony został adres hołdowniczy dla Marszałka Piłsudskiego. W godzinach wieczornych odbył się w salonach kasyna oficerskiego raut, urządzony staraniem Rodziny Wojskowej.

W dniu dzisiejszym przewidziany jest szereg dal szych uroczystości. M. in. odbędzie się o godz. 9-tej rano uroczyste nabożeństwo w Starej Synagodze.

— DYŻURY APTEK. Dziś w niedzielę mają dyżur dzienny i nocny apteki: Rynek A—B 45, ul. Łobzowska 6, Grzegórzecka 9, Długa 4, Krakowska 19 i plac Zgody 18; tylko dzienny dyżur apteki: Rynek 13, ul. Retoryka 1, Lubicz 7, Stradom 6, Karmelicka 9 i Kalwaryjska 27.

— ZNIŻKI KOLEJOWE DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ. Ministerstwo Komunikacji przyznało z ważnością od 1 kwietnia br. prawo do nieograniczonej ilości przejazdów ulgowych ze zniżką 50 proc. w dowolnych relacjach posiadaczom zaświadczeń szkolnych, wydawanych przez właściwe Zakłady naukowe, bez względu na cel podróży.

Z uwagi na przerwę semestralną zarządzenie po wyższe w odniesieniu do słuchaczów wyższych zakładów naukowych obowiązuje już od dnia 17 marca br.

— CHOROBY ZAKAŹNE. W Miejskim Urzędzie Zdrowia zgłoszono w ubiegłym tygodniu następujące choroby zakaźne: szkarlatyna 7 wypadków, dyfterja 8, epidemiczne zapalenie opon mózgowych 1, koklusz 1, ospa wietrzna 7, róża 3.

— Z TOW. LEKARSKIEGO. W środę dnia 22 bm. o godz. 20 odbędzie się w sali Krak. Tow. Lekarskiego przy ul. Radziwiłłowskiej l. 4 posiedzenie naukowe Towarzystwa Lekarskiego z następującym porządkiem dziennym: prof. dr. Leon Wachholz wygłosi wykład p. t.: „Uwagi sądowo-lekarskie o nowym kodeksie karnym".

— „SŁODKA" KRADZIEŻ. Jezioro Franciszek zam. w Woli Radziszowskiej zgłosi na policji, że skradziono mu z wozu na ul. Kobierzyńskiej 50 kg cukru wart. 80 złotych. Skradziony towar odebrano i zwrócono poszkodowanemu, lecz sprawca zdołał zbiec.

— NIE WSZYSTKO ZŁOTO CO ŚWIECI. Zygmuntowa Julja zam. Cystersów 11, zgłosiła na policji, że kupiła na ulicy św. Wawrzyńca od dwóch nieznanych osobników pierścionek metalowy jako złoty za który zapłaciła 110 złotych.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. W piątek popołudniu wezwano pogotowie ratunkowe na stację kolejową Kraków—Wisła, gdzie uległ poparzeniu twarzy kwasem siarczanym dr. chemji Steinberg Maurycy zam. Dietlowska l. 59 wskutek własnej nieostrożności, gdyż przy ładowaniu butli z kwasem na wóz chciał powąchać kwas, butla zanadto się nachyliła, oblewając mu twarz. Przewieziono go do szpitala.

— PRACOWITY DZIEŃ STRAŻY POŻARNEJ. W piątek wezwano straż pożarną do ogrodu p. Emilewicz Emilji przy ul. Krasickiego 17, gdzie zapaliły się odpadki farb fabryki farb Lutza. Ogień został ugaszony przed przybyciem straży pożarnej. Tego samego dnia wezwano straż pożarną na stary cmentarz w Podgórzu, gdzie jacyś chłopcy zapalili zeschłą trawę. W takim samym wypadku wezwano straż pożarną w godzinę potem na Krzemionki, gdzie obok wartowni wojskowej przy składach amunicyjnych, chłopcy również zapalili zeschłą trawę. Mogło to nawet być dość niebezpieczne. W obu wypadkach straż pożarna ogień ugasiła.

Zjazd Akiby w Rzeszowie

W niedzielę dnia 19 bm. odbędzie się przy udziale członka Sekretarjatu Naczelnego tow. Wirtha zjazd okręgowy „Akiby". W zjeździe biorą udział następujące miasta: Błażowa, Głogów, Kańczuga, Leżajsk, Łańcut, Przeworsk, Ropczyce, Rudnik, Rzeszów, Sokołów, Strzyżów, Tyczyn, Ulanów, Żołynia.

Zjazd odbędzie się w lokalu Akiby. Otwarcie zjazdu o godz. 10-tej rano.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

(:) CH. L. Chrzanów. Zdjęcia nie możemy umieścić. Znaczek pocztowy wrzuciliśmy do puszki ŻFN.

M...r. Listu w tej sprawie nie możemy zamieścić. Przekazaliśmy list Egzekutywie Sjonistycznej. Sprawa legitymacji załatwiona będzie dopiero za kilka dni.

R. S. W KRAKOWIE. Uwagi Szanownej Pani w zupełności podzielamy.

Ciężkie położenie Uniwersytetu Hebrajskiego

(:) Kanclerz Uniwersytetu Hebrajskiego dr. J. L. Magnes udzielił wywiadu przedstawicielowi Żydowskiej Agencji Telegraficznej. W wywiadzie tym oświadczył kanclerz U. H., że Uniwersytet Hebrajski znajduje się w bardzo ciężkiej sytuacji. Budżet Uniwersytetu stale się kurczy, a mimo polityki oszczędnościowej, sytuacja Uniwersytetu jest groźna. 90 procent budżetu uniwersytetu pokrywali dotąd Żydzi amerykańscy. Obecne przesilenie finansowe w Stanach Zjednoczonych dało się dotkliwie we znaki Uniwersytetowi, dlatego też Uniwersytet musi obecnie zaapelować o pomoc do wszystkich Żydów na świecie, a zwłaszcza do Żydów w Palestynie. Obecnie, gdy podstawy gospodarcze jiszuwu palestyńskiego są coraz solidniejsze, Żydzi palestyńscy powinni wywiązać się ze swego zadania wobec Uniwersytetu Hebrajskiego. Od kwestji funduszów, jakiemi uniwersytet będzie rozporządzał, zależna jest liczba uczniów i rozmiary nauczania na U. H. w Jerozolimie. Gdyby istniały odpowiednie fundusze, uniwersytet mógłby stać się dostępny dla setek studentów Żydów z różnych krajów. Uniwersytet jerozolimski mógłby już w najbliższym czasie przyjąć 1000 do 2000 słuchaczy. Jeśli atoli nie wpłyną konieczne fundusze, Uniwersytet Hebrajski nie będzie miał innego wyjścia, jak zamknięcie niektórych wydziałów.

Dzień zebrania się hitlerowskiego Reichstagu — świętem narodowem w Niemczech

Berlin, 18. 3. (Sch) Na mocy uchwały rządu Rzeszy, dzień zwołania nowego Reichstagu — wtorek 21. bm. — ma być obchodzony w Niemczech jako święto narodowe. W związku z tem wydali poszczególni ministrowie odezwy do narodu niemieckiego, wskazując na doniosłość tego dnia. Minister Reichswehry wydał rozkaz, aby dzień ten uczczono uroczyście. Mają się odbyć nabożeństwa polowe. Okręty wojenne mają być udekorowane flagami. O godz. 12.45 mają wszystkie formacje zaintonować „Deutschland ueber Alles", a równocześnie oddanych będzie 21 strzałów armatnich. Minister uświadomienia narodowego i propagandy Goebbels wydał odezwę, wskazującą na znaczenie historyczne aktu państwowego w kościele garnizonowym w Poczdamie, gdzie u grobów Fryderyka Wielkiego i Fryderyka Wilhelma I. zbierze się nowe przedstawicielstwo narodu, jako żywe uzmysłowienie wyzwolenia narodowego. Minister nawołuje do udekorowania domów, wzięcia udziału w pochodach i „Fackelzugach" i wydaje polecenie, aby na wszystkich wzgórzach i wzniesieniach zapłonęły w dniu tym ognie wolności. Minister spraw wewnętrznych Frick zarządza udekorowanie wszystkich budynków rządowych i komunalnych flagami czarno-biało-czerwonemi i hitlerowskiemi. Minister oświ[illegible] zarządza, aby dzień ten był wolny od nauki i aby w szkołach urządzono akademje. Przebieg tych uroczystości będzie nadawany przez wszystkie niemieckie stacje radjofoniczne.

Wszyscy posłowie lewicowi w Badenji aresztowani!

Berlin, 18. 3. (Sch) Rząd badeński wydał rozkaz aresztowania wszystkich posłów socjalno-demokratycznych i komunistycznych tak do sejmu badeńskiego, jak do Reichstagu i sejmu pruskiego. Aresztowani mają być także ci posłowie, którzy chwilowo lub w przejeździe znajdą się na terenie Badenji.

Organizacje socjalistyczne i komunistyczne zostają rozwiązane, a prasa została zawieszona. Wzbronione jest również kolportowanie dzienników i czasopism socjalistycznych i komunistycznych, wydawanych poza Badenją.

Wolno bezkarnie mordować!

(:) Berlin, 18. 3. Rząd oldenburski uwolnił sprawców zabójstwa, dokonanego w czasie ostatniej kampanji wyborczej na osobie posła komunistycznego Gerdenia. **Śledzto przeciwko zamachowcom zostało umorzone.** Komunikat urzędowy podkreśla, że czynu dokonano w walce o odrodzenie narodu pod wpływem wzburzenia, wywołanego aktem teroru ze strony komunistów.

Znowu prowokacja hitlerowska?

(:) Berlin. 18. 3. (Sch) W Andreasbergu w Harcu miała wpaść w ręce policji lista osób, które miały być zastrzelone przez komunistów. Okoliczności w jakich lista miała być wykryta i jej zestawienie wskazują jednak, **że jest to manewr, zmierzający do zrobienia nastroju, podobnie jak wszystkie tego rodzaju sensacyjne wykrycia wielkich składów bomb i materjałów wybuchowych, a wreszcie jak sam pożar Reichstagu.**

Strzały na granicy czesko-niemieckiej

(:) Praga. 18. 3. (R) Na granicy czechosłowackiej koło miasteczka Svate-Katarinyhora oddało kilku hitlerowców w kierunku granicy czeskiej szereg strzałów, od których jedna osoba została raniona. Sprawcy znajdowali się na terytorjum Niemiec i nosili na ramionach opaski hitlerowskie.

Egzekutywa Sjońska wobec rady partyjnej rewizjonistów

(:) Jak wiadomo w najbliższym czasie ma odbyć się w Katowicach rada partyjna sjonistów rewizjonistów. Egzekutywa światowej organizacji sjonistycznej ogłosiła w związku z naradą rewizjonistów oświadczenie, w którem wskazując na wyrok sądu kongresowego, zwraca się do rewizjonistów, by uznali prymat dyscypliny organizacji sjonistycznej. Egzekutywa sjonistyczna wyraża nadzieję, że sjoniści rewizjoniści podporządkują się uchwałom organizacji sjonistycznej, obowiązującym wszystkich sjonistów i tem samem utorują drogę do przywrócenia jedności sjonizmu. Wbrew rozpowszechnionym mylnym pogłoskom, egzekutywa stwierdza, że w akcji szeklowej rozpoczynającej się obecnie, rewizjoniści, pragnący należeć do organizacji sjonistycznej będą mieli możność nabywania szekla.



GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 18. 3. PAT. Akcje: Bank Polski 76 i pół, Starachowice 10.15 utrzymane. **Pożyczki:** 3-proc. budowlana 42 i pół, 42, 4-proc. inwestycyjna 105 i pół, 4-proc. inwest. ser. 111 i pół, 5-proc. konwersyjna 43.75, 44, 43.75, 5-proc. kolejowa 38 i pół, 6-proc. dolarowa 55.38, 55.50, 55, 7-proc. stabilizacyjna 57 i pół, 57 i trzy czw., 57 i pół, drobne 58.25, 10-proc. kolejowa 104, Listy zast. BGK. bez zmian.

Dewizy: Belgja 124.75, 125.06, 124.44, Londyn 30.85, 31, 30.70, Nowy Jork 8.890, 8.880, 8.905, 8.865, Paryż 35.09, 35.18, 35, Szwajcarja 172.70, 173.13, 172.27, Włochy 45.96, 46.18, 45.74, Berlin pryw. 212.40 niejednolita.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 18. 3. 1933. Ceny orjentacyjne: owies siewny 15—16 spokojne, owies pastewny 12 i pół do 12 i trzy czw. stałe. Reszta bez zmian. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 18. 3 PAT. Paryż 20.32 i pół, Londyn 17.87, Nowy Jork 5.15 i trzy czw., Belgja 72.25, Włochy 26.62 i pół, Berlin 123.05, Wiedeń 72,86, noty 57.70, Praga 15.36, Warszawa 58, Bukareszt 3.08.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 17. 3. Kursy zamknięcia. Dillonowska 66.125—66.375 (utrzymana). Stabilizacyjna 56.125—56.50 (zwyżka o dol. 0.75). Dolarowa 56.50 (spadek o dol. 0.50). Warszawska nienotowana. Śląska 42.50—43.125 (zwyżka o dol. 0.625). Tendencja naogół mocniejsza.

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM JORKU

Londyn kabel 3.46 1/4, Berlin 32.87 1/2, Paryż 3.94 3/4, Zurych 19.42, Holandja 40.45.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie Ł. 80 (utrzymana), w Paryżu fr. fr. 15.10 (spadek o fr. fr. 15), w Zurychu 56.50 (zwyżka odol. 0.50).

KRONIKA ŚLĄSKA I ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO

Ponura tajemnica podziemi...

Strajkujący górnicy kopalni Klimontów nie dają znaku życia

(:) Sosnowiec, 18. 3. (K) Nienotowany w dziejach walki o pracę w górnictwie Zagłębia Dąbrowskiego strajk na kopalni „Klimontów" przybrał bardzo poważny obrót. **Górnicy, przebywający w podziemiach kopalni nie dają od dnia wczorajszego o sobie żadnego znaku życia.** Dzisiaj rano **kilkunastu górników odważyło się zjechać w głąb kopalni, aby sprawdzić powody tej niezwykłej ciszy i dowiedzieć się o losie przebywających tam górników.** Pomimo, że górnicy ci obiecali, że natychmiast wyjadą z powrotem, również ci ostatni nie dają znać o sobie. Dalsza komunikacja z wnętrzem kopalni **jest uniemożliwiona z powodu uszkodzenia windy.** Kilku górników zaofiarowało się dostać do kopalni nie przez szyb, lecz istniejącemi podobno jakiemiś podziemiami. Droga ta jednak jest bardzo niebezpieczna.

Na powierzchni kopalni dyżuruje już od 3 dni 45 policjantów, którzy stoją w pogotowiu dniem i nocą. **Los tych policjantów nie jest również godny pozazdroszczenia. Wyglądają oni, jak cienie i padają wprost ze znużenia. Muszą jednak wytrwać na stanowisku, aby uchronić kopalnię przed prowokacją skrajnych elementów.**

W dniu dzisiejszym przed inspektoratem pracy w Sosnowcu zgromadził się powtórnie większy tłum kobiet, rekrutujących się z żon górników kopalni Klimontów, który usiłował dostać się do inspektora pracy. Policja zamknęła natychmiast bramę, wpuszczając jedynie delegację kobiet. P. inspektor oświadczył jeszcze raz, **iż dopóki górnicy będą okupować kopalnię, on interwenjować nie będzie. Tem samem niema również mowy, żeby p. inspektor zjechał do kopalni.** Zaznaczyć należy, iż przebywający na dole kopalni strajkujący nie chcieli onegdaj wypuścić felczera, który przybył **udzielić pomocy tym, którzy zasłabli.**

Eksperymenty z psem Luksem

Dokończenie sprawozdania ze strony 2-giej

Następnie trybunał udał się na podwórze, ażeby jeszcze raz przeprowadzić badanie Luksa. Z całego terenu wszyscy usunęli się do wnętrza willi. Dozorca zaś wypuścił Luksa na podwórze. Pies kręcił się przez chwilę po ogrodzie, poczem zatrzymał się pod drzewem dla załatwienia swej potrzeby, a następnie spokojnie biegał wzdłuż muru.

Następnie pies został wprowadzony do klatki, do której podchodzą członkowie trybunału i sędziowie przysięgli. Pies przez chwilę szczeka, potem zachowuje się zupełnie spokojnie, machając wesoło ogonem.

Luks nie ma urazy do Gorgonowej

Obecnie dochodzimy do kulminacyjnego momentu. Do klatki psa podchodzi Gorgonowa w towarzystwie dwóch posterunkowych. Jak sobie przypominamy z przebiegu rozprawy krakowskiej, pies na widok Gorgonowej podwinąwszy pod siebie ogon miał uciec do klatki — według zeznań aspiranta Responda — na wspomnienie doznanej krzywdy. To też wszyscy z napięciem oczekną próby. **Gorgonowa podchodzi do klatki. Pies momentalnie łagodnieje, pędem zbliża się do ogrodzenia i całem ciałem naciska na klatkę, chcąc się przedostać do swej pani, skomli radośnie, liżąc podaną mu dłoń. Scena przywitania Luksa z jego panią wywiera na zebranych ogromne wrażenie.**

Luks jest posłuszny

Niemniejsze wrażenie wywiera fakt, że za chwilę podchodzi jeden z dziennikarzy warszawskich, otwiera klatkę i wypuszcza psa, któremu po chwili każe wrócić do klatki. **Pies posłusznie spełnia rozkaz.** Luks jeszcze raz daje się poznać obcym, kiedy niedługo potem w niewiadomy sposób wydostawszy się z klatki biega wesoło po ogrodzie i bawi się z jednym z dziennikarzy krakowskich.

Gorgonowa wybija szyby

Po tej próbie następuje eksperyment wybijania szyby. Gorgonowa, która dziś wygląda bardzo osłabiona, staje wewnątrz pokoju, w lewej ręce trzyma czajnik, a prawą ręką stara się otworzyć drzwi, naciskając łokciem na szybę, tak, jak podała w swoich zeznaniach. Prokurator podtrzymuje swoje twierdzenie, iż w ten sposób nie można wybić szyby. Za chwilę jednak następuje gwałtowny brzęk szkła, drzwi się otwierają z hukiem, **a oskarżona wyczerpana widocznie eksperymentem, upada na ziemię.** Posterunkowi policji pomagają jej wstać. Za chwilę Gorgonowa ponawia swój eksperyment, wybijając szybę według tezy prokuratora od zewnątrz. I ten eksperyment nie zadowolił władz sądowych, tak, iż powtórzono go

jeszcze jeden raz. Po przeprowadzeniu eksperymentu okazało się, że **kilka odłamków szkła leży na boku i wewnątrz pokoju, reszta zaś szkła leży od zewnątrz.**

Wzruszające powitanie

W tym momencie do Gorgonowej podchodzi matka jej b. męża, p. Gorgonowa wraz z siostrą jej męża i witają się serdecznie z oskarżoną. Wszystkie kobiety mają łzy w oczach. Gorgonowa rzewnie płacze. Przewodniczący poleca wszystkim wejść do środka willi. Po krótkiej przerwie Gorgonowa wyprowadzona jest zprowrotem. Ma łzy w oczach.

„Bieg Gorgonowej"

(:) Przewodniczący poleca jej wykonać bieg, jaki wykonała, jak mówiła, z małej werandki do obu bram, a następnie do dra Csali. Oskarżona mówi, że biec nie może. Wykonuje eksperyment idąc dość szybko, ale na skutek zmylenia trasy zmuszona jest eksperyment powtórzyć. W tem miejscu mec. Axer oświadcza, że **próba odbywa się wbrew jego woli i bez uchwały trybunału, dlatego też obrona**

sprzeciwia się próbie i nie bierze w niej udziału. Oskarżona nie pójdzie — oświadcza mec. Axer — my jej nie pozwolimy. Przewodniczący odpowiada na to: „To my sami sobie tę próbę zrobimy, zaś zwracając się do oskarżonej mówi: „Czy pani decyduje się na próbę?", na co oskarżona odpowiada: „Ja nie decyduję o sobie". Oskarżona wskazuje drogę, którędy biegła, a sąd sam wykonuje „marsz Gorgonowej". Dziwny zaiste widok. Na czele biegnie sędziwy przewodniczący trybunału dr. Jendl za którym krok w krok biegnie rzeczoznawca dr. Jankowski ze stoperem w ręku, oraz reszta członków trybunału, sędziowie przysięgli i dziennikarze. Cała ekspedycja wyrusza przez ścieżkę leśną do domu dra Csali, następnie z powrotem. Czas eksperymentu wynosi 6 min. 28.4 sek.

Zaznaczyć należy, że podług ekspertyzy czasu od obudzenia Zaremby aż do momentu, gdzie oskarżona go pociesza po stracie córki, czasokres ten wynosi 1 min. 34 sek., przyczem oskarżona podała, że w tym okresie odbyła właśnie bieg, jaki dziś odbył trybunał.

Dr Axer ukarany grzywną

Po tym eksperymencie trybunał udaje się na naradę, po której uchwala, że **mecenas Axer został ukarany grzywną 100 zł. za ciężkie naruszenie powagi i ubliżenie sądowi przez to, że w czasie wizji wykrzyknął donośnym głosem, że sprzeciwia się tej czynności przy udziale oskarżonej, bez proszenia o głos, oraz, że gdy czynność już się rozpoczęła, zawołał „Teraz będzie bieg maratoński!".** O godz. 3.30 przewodniczący odroczył rozprawę do godz. 5.

Rozprawa na strażnicy

O godz. 5-tej rozprawa rozpoczęła się w sali straży pożarnej w Brzuchowicach, położonej o 3 km od willi Zaremby. Na scenie zasiada trybunał, sędziowie przysięgli oraz strony, oskarżona zaś na małej sali. Obok znajduje się stół dla prasy. Obrona prosi o stwierdzenie, czy słowa dra Axera były wypowiedziane w obecności kompletu trybunału. Trybunał odmawia natychmiastowego rozstrzygnięcia wniosku.

Jako pierwszy zeznaje przodownik Nuckowski który twierdzi, że we środę, 15 bm., o godz. 7 rano udał się z aspirantem Respondem do willi Zaremby i stwierdzi, że w **piwnicy było sucho.** Jako następny świadek zeznaje aspirant Respond. We środę — mówi świadek — **spodziewałem się, że może się zdarzyć jakiś figiel.** Przyjechałem do Brzuchowic, aby oglądnąć willę przed wizją i stwierdziłem, że piwnica była zupełnie sucha.

Policja boi się „figla"

Prokurator Przytulski, pyta świadka czy ma podstawę przypuszczać, że tam mogą być jakieś figle. Świadek: Owszem, mieliśmy takie podstawy ponieważ zaraz po wypadku ustawiłem wartę koło willi, a teraz wszystko sprawdziłem. Mec. Ettinger: Co to ma znaczyć, co nazwać temi figlami, komu — nam? Świadek: Policji. Ettinger: A co to policję obchodzi? Prokurator żąda uchylenia tego pytania, jednak przewodniczący dopuszcza je.

Św. Respond: Zarzucano nam, że popełniliśmy szereg głupstw, a więc chcemy teraz ustrzec się przed figlami.

Mecenas Ettinger: Jaki był cel pańskiej wizyty w willi? Co pan chciał zrobić? Jak wizyta pańska mogła usunąć zarzuty?

Świadek: Nie chodzi o zarzuty, ale o to, aby nie spłatać figla.

Następnie zeznaje św. dr. Kulczycki, który opisuje, że w sypialni Gorgonowej zastał nocy krytycznej plamy, jakby krwi koło drzwi.

W piwnicy było sucho

Następny świadek Stanisław Zarański, obecny stróż willi stwierdza, że w piwnicy było zwykle sucho. Sucho było również w czasie oględzin policyjnych we środę i świadek nie wie, skąd w piwnicy znajduje się woda. Żona jego Marja Zarańska stwierdza również, że w piwnicy było zwykle sucho. Mec. Axer stawia wniosek o dopuszczenie biegłych na okoliczność, czy w piwnicy jest wilgoć z

powodu przedostawania się tam wody zaskórnej. Trybunał po dłuższej naradzie postanawia decyzję ogłosić w Krakowie.

Gorgonowa biła Lusię

Św. Helena Karasińska, urzędniczka firmy Zaremby stwierdza, że dzieci Zaremby były niedbale ubrane, że dostawały marne jedzenie i że **Lusia płakała przed nią, że Gorgonowa ją bije.** Było dwa lata przed tragicznym wypadkiem. Zapytanie obrońcy czy przyłapano kiedy Zarembę in flagranti z urzędniczką Steinówną, przewodniczący uchyla.

Św, Zofja **Opiołowa** mówi o stosunkach w willi Zaremby. Wie **o tem dużo** od syna, który mieszkał tam miesiąc. **Mówił, że** stosunki między Lusią a Gorgonową **były obojętne**, że nie rozmawiały ze sobą. Zaremba był **najlepszym** ojcem, jakiego zna pod słońcem. Świadek inż. Dmytruk był urzędnikiem w firmie Zaremby. Stwierdza on również, że Zaremba **kochał dzieci.** Co do Gorgonowej, to były między **nią a** Zarembą nieporozumienia, ale nie było wielkich kłótni. Racja była po stronie Zaremby. Gorgonowa była gwałtowna i wybuchowa.

Przemarznięty literat

Św. Stefan Czarnecki, literat z Brzezowic nie chce z **początku zeznawać**, gdyż stwierdza, że przemarzł, stojąc **na polu** od godz. 9 rano. Wkońcu **daje się namówić i w bardzo długim wywodzie przedstawia stosunki panujące w domu Zaremby. Jego charakterystyka Gorgonowej wypada naogół korzystnie.** Twierdzi on, że była ona osobą zimną i obojętną, a tylko napozór cyniczka, wyprana z sentymentów. Pewnego razu miała ona zwrócić się do dzieci z zapytaniem: Tyle lat spędziłam w domu waszego ojca, dokąd mam teraz iść i co mam zrobić? Obecny przy tem przyjaciel Zaremby Bielecki odpowiedział, żeby poszła, skąd przyszła. Córka świadka Axana Czarnecka była przyjaciółką Lusi i stwierdziła, że Lusia mówiła jej nieraz, że ma awantury z Gorgonową. Była ona kilkanaście razy na obiedzie u Lusi i twierdziła, że **obiady były bardzo dobre i smaczne.**

Jako ostatnia zeznawała Irma Kochańska, bratowa oskarżonej. Twierdzi ona, że Gorgonowa bardzo kochała swego męża i była również przez niego kochana. Serce miała bardzo dobre, **była** jedynie nerwowa i ambitna.

Na tem rozprawę odroczono do poniedziałku. godz. 9-tej rano w sądzie krakowskim.

Otwarcie szpitala im. marsz. Piłsudskiego w Chrzanowie

(:) **Chrzanów**. 18. 3. PAT. W dniu dzisiejszym, w przeddzień imienin p. Marszałka Piłsudskiego odbyło się w Chrzanowie uroczyste poświęcenie szpitala im. Marszałka Piłsudskiego. W uroczystości tej wzięli udział przedstawiciele władz centralnych z Warszawy, p. wojewoda krakowski dr. Kwaśniewski naczelnik wydziału samorządowego województwa krakowskiego p. Osiecki, radca Bandrowski i in. przedstawiciele miejscowych władz i urzędów, przedstawiciele Kas chorych, sfer przemysłowo-handlowych Zagłębia krakowskiego, wszyscy burmistrzowie powiatu chrzanowskiego oraz kilkatysięczne rzesze publiczności. M. in. przemawiał inicjator budowy, starosta powiatu chrzanowskiego Mieczysław Łęcki, kreśląc w krótkich słowach historię budowy szpitala, który po wsze czasy będzie nosić imię pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, a którego miasto Chrzanów i cały powiat w ten sposób uznał za stosowne uczcić trwałym pomnikiem wdzięczności. Szpital położony jest przy szosie krakowskiej, 1 i pół kilometra od miasta i mieści się w wspaniałym 4-piętrowym gmachu, z dachem-terasą na leżalnię i kaplicę słoneczne. Koszt budowy wynosi półtora miljona zł., złożonych gotówką wspólnym wysiłkiem chrzanowskiej Rady powiatowej, miasta Chrzanowa i wszystkich miast i gmin powiatu.

Po zajściach uniwersyteckich we Wiedniu

(:) **Wiedeń**. 18. 3. PAT. Z powodu awantur w instytucie anatomicznym **rektor uniwersytetu zarządził zamknięcie obu instytutów anatomicznych do poniedziałku.** Na uniwersytecie wprowadzono przymus legitymacyjny.

POSAD POSZUKUJĄ

PIELĘGNIARKA z długoletnią praktyką szpitalną, pierwszorzędne referencje — pielęgnuje chorych — położnic, — przyjmie też na wyjazd Ceny niskie. Zgłoszenia: Miodowa 9, II. piętro, m. 20. 1164g

WOLNE POSADY

WOLNE POSADY zaraz do objęcia dla akademików i pań z inteligencji Zgłoszenia 19 marca (niedziela) na five o clocku Ż. F. N. w Żyd. Domu Akademickim. 2444kr

ZDOLNA ekspedjentka z branży tekstylnej, z dłuższą praktyką, poszukiwana. Zgłoszenia: J Bandet. Grodzka 5, II piętro. od godz. 2—3.

AGENCI do sprzedaży węgla drzewnego poszukiwani zaraz. Zgłoszenia: Dietla 75, m. 12.

HAFCIARKA rutynowana, siła pierwszorzędna potrzebna zaraz. Zgłoszenia pod „Stała posada“ do Adm. „N. Dziennika“. 2498kr

PRZEDSTAWICIELE, agenci i t. p. w poszczególnych miejscowościach dla sprzedaży zupełnie nowoczesnego artykułu, poszukiwani. — Poważny zysk. Zgłoszenia „LUX“, Kraków, — Plac Dominikański 2 III. piętro. 2494kr

SPRZEDAŻ

BIURO GELBERA, KRAKÓW, SZEWSKA 5 — SPRZEDA:

DOM nowy, z pełnym komfortem, dochód netto 11%, cena 13.000 dol.

DOM nowy, z pełnym komfortem, cena 12.500 dol., dochód netto 12%

DOM w śródmieściu ze sklepami, cena 25.000 dol., potrzebna gotówka 10.000, reszta dług na 27 lat.

DOM nowy, z pełnym komfortem, z wieloma sklepami, cena 35.000 dol., dochód netto 12% potrzebna gotówka 15 tysięcy dol. reszta dług amortyzacyjny.

DOM komfortowy z ogrodem, w centrum Krakowa, cena 55.000 zł.

OKAZYJNIE na bardzo korzystnych warunkach parcele budowlane 100/120 sążni, strona południowa, przy ul. Kazimierza Wielkiego i Nowowiejskiej.

DOM w śródmieściu, ze sklepami, dochód netto 10%, cena 11.000 dol., potrzebna gotówka — 6.000 dol. 2503kr

FIRANKI, kapy, od najtańszych do najwytworniejszych — poleca Wytwórnia Firanek, dawniej Podgórze. Rękawka. obecnie Kraków, św. JANA 2, II. piętro m. 7 (Dom „Feniksu“). Telefon 176-92.

WAŻNE DLA PAŃ! Ceny kryzysowe Magazyn Mód „Diana“ poleca eleganckie szykowne kapelusze po 7 Zł. Również przerabia szybko według najnowszych żurnali po Zł. 2·50. Uwaga nowy adres: Kraków, Węglowa 3 (róg Krakowskiej) 1038g

PIEKARNIA mechaniczna białego i czarnego pieczywa, w pełnym ruchu, ze względów familijnych do odstąpienia. — Wiadomość: Kraków, ul. Dolne Młyny 9, u właściciela. 2477kr

FIRANKI I KAPY najnowsze wzory, w wielkim wyborze. Ceny najniższe **Sebastjana 16,** m. 30.

MACE Rabczańskie sprzedaje na święta — Mleczarnia ul. Wielopole 13. 1160g

NAJTANIEJ oprawia obrazy, gobeliny, karnisze do firanek: Klipstein, Podgórze, Lwowska 20. 1161g

NAUKA I WYCHOWANIE

ZA 15 ZŁOTYCH nauczysz się zawodu. Kompletny kurs pisania na maszynach, uczenia i powielania maszynowego. Wpisy codziennie „Maszynopol“. Jagiellońska 7, I. piętro (róg Szewskiej). 2500kr

RÓŻNE

KOMPLETY preparatów kosmetycznych dla **CERY TŁUSTEJ,** przeciw wągrom i rozszerzonym porom, — dla **CERY SUCHEJ,** zwiotczałej, skłonnej do zmarszczek, — przeciwko **PIEGOM,** — Institut Cosmetique — **„YLANG“,** Kraków, ul Sławkowska 30. Telefon 177-57. Kierownictwo: Inż. H. Apselówny Porady bezpłatnie.

UNIEWAŻNIAM zaginioną legitymację uczniowską, wystawioną na nazwisko Laufer Zygmunt, Nr. 1059. 1155g

LOKALE

SKLEP w śródmieściu przy najruchliwszej ulicy, przyjmie do komisowej sprzedaży bieliznę męską i damską. — Zgłoszenia pod „Duży obrót“ do Adm. „Now Dziennika“. 2505kr

DO WYNAJĘCIA na Stradomiu boczny lokal z dużą wystawą i frontowem wejściem. Wiadomość: Fallman, Stradom 18. 2504kr

POSZUKUJĘ 3 pokoi blisko Wawelu, pełny komfort, słonecznych, I lub II. piętro. Czynsz zapewniony. — Wiadomość: Biuro ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 2460kr

MAM urządzone biuro, — zmieści się wspólnie mniejsze, handlowe, — czynsz umiarkowany. — Spółka możliwa. Kraków, telefon 102-40. 1156g

MIESZKANIA 2 i 3-pokojowe z pełnym komfortem, do wynajęcia od 1 kwietnia: ul. Rzeszowska 4. 1163g

ZARAZ do wynajęcia pokój ładny z utrzymaniem lub bez dla pań lub panów: ul. Dietlowska 111 I. piętro, m. 7.

PRENUMERATA: w Krakowie na prow. miesięcznie Zł. 6·00. kwartal. Zł. 18·00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6·20 „ „ 19·80
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6·60 „ „ 18·90
Zagranica z przesyłką pocztową „ „ 10·08 „ „ 30·00
„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświą

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 6 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów CENY w złotych: 1. strona 1·25. — Tekst 1·—. Nadesłane 0·75. — Za tekstem 0·25. — Drobne od słowa 0·20. Dla poszukujących pracy 0·10. — Gratulacje 12·50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.